

DZIEŃ METALOWCA

„Bez fachowca metalowca ani rusz...”

TAK mówi piosenka o metalowcach i nie ma w tym ani odrobiny przesady. Wielotysięczna rodzina pracowników przemysłu metalowego, która rokrocznie obchodzi swój Dzień Metalowca, w roku bieżącym i jubileusz 60-lecia istnienia Zw. Zaw. Metalowców odgrywała w życiu naszego narodu i odgrywa nadal nieposłednią rolę, wzrastając w miarę rozwoju techniki i rozbudowy wszystkich gałęzi przemysłu. Bez wyrobów metalowych trudno bowiem mówić o nowej technice, mechanizacji itp.

ALE nie ten truizm stanowi podstawową treść obchodzonych obecnie rocznic i wydarzeń. Ważniejsze jest przecież to, że liczna rodzina metalowców stanowi zwartą skupioną w Zw. Zawodowych Metalowców awangardę, mającą od początku swego istnienia olbrzymi wpływ na życie polityczne, społeczne i gospodarcze naszego kraju.

To metalowcy wraz z towarzyszami innych związków stawiali

na barykadach strajków, wychodzili na manifestacje, by walczyć o poprawę warunków pracy, płacy oraz bytu wszystkich pracujących. Również oni organizowali pomoc dla bezrobotnych i ich dzieci, a w szeregach KPP walczyli o Polskę sprawiedliwą bez wyzysku i ucisku rodzimego i zagranicznego kapitału.

WLATACH ponurej okupacji hitlerowskiej organizowali sabotaże w niemieckich fabrykach broni, zasilali szeregi oddziałów partyzanckich, produkowali ukrywanie broni i kolportowali ulotki propagandowe wywołujące do walki na śmierć i życie z najeźdźcą. Później kiedy walka ta dzięki zwycięskiej ofensywie Armii Radzieckiej przyniosła oczekiwane rezultaty, skutecznie bronili fabryki przed dewastacją i ukrywali maszyny oraz narzędzia, by w kilkanaście godzin po wyzwoleniu rozpocząć produkcję sprzętu wojennego dla polskiego i radzieckiego wojska.

CHLUBNA jest również karta działalności metalowców w okresie powojennym. Przy szalejącej dywersji, sabotażach i spekulacji reakcyjnego podziemia, pracownicy ocalałych zakładów metalowych, w mundurach milicji ludowej organizowali i uruchamiali produkcję różnego rodzaju maszyn i narzędzi tak bardzo potrzebnych w okresie odbudowy kraju z wojennych zniszczeń. Jednocześnie Zw. Zaw. Metalowców organizował wypoczynek dla pracowników swoich zakładów i ich rodzin. I tak jest po dzień dzisiejszy, czego najlepszym dowodem jest szeroka działalność naszej zakładowej organizacji związkowej, licząca się w każdej dziedzinie życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Przykłady tej działalności spotykamy na każdym kroku, stąd i obchody Dnia Metalowca oraz 60-lecia Zw. Zaw. Met. w naszym przedsiębiorstwie przebiegać będą pod znakiem dużych sukcesów.

(mak)

To będzie pracowity rok

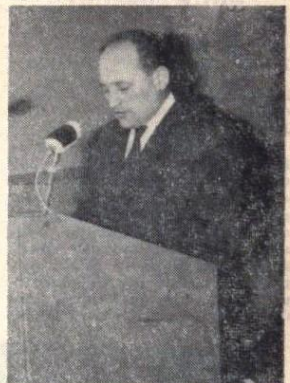
— mówi przewodniczący Rady Zakładowej Związku Zawodowego Metalowców, tow. **ROMAN MANKO**, którego poprosiliśmy o poinformowanie naszych czytelników o zadaniach stojących przed aktywnym związkowym naszym zakładem w roku 1968.

RED.: Prosimy o przyjęcie naszych gratulacji z okazji wyboru Towarzysza na stanowisko przewodniczącego RZ. Jak, biorąc rzecz najogólniej, wyglądać będzie działalność RZ w roku bieżącym?

R. MANKO: Praca związkowa ma to do siebie, że bez względu na okoliczność, zawsze składać się będzie z kilku podstawowych elementów. Wymienię tylko niektóre: systematyczne rozwijanie współzawodnictwa pracy, propagowanie różnych form racjonalizacji, zabezpieczenie pracowników przed przedsiębiorstwami określonych udogodnień socjalnych, ich sprawy bytowe, współdziałanie z administracją i pozostałymi organizacjami politycznymi i społecznymi w aspekcie wykonawstwa planów, poprawy jakości produkcji itp.

Przed dwoma tygodniami, zakończona została kampania sprawozdawczo-wyborcza w grupach związkowych, w czasie której wszystkie te problemy były szczegółowo omawiane. O zainteresowaniu władz zakładu kam-

panią świadczyć może udział w zebraniach dyrektorów, sekretarzy KZ i OOP, kierowników służb i pionów przedsiębiorstwa.



RED.: Czyli profil działalności w roku bieżącym można uznać za kontynuację dotychczasowych form pracy związkowej?

R. MANKO: Na pewno. Z tym, że poszerzamy ją o zorganizowaną działalność wśród młodzieży. Odbyło się już pierwsze zebranie sprawozdawcze komisji d/s młodzieży przy RZ. Podsumowano wówczas dotychczasowe efek-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze w OOP

Dotychczasowa działalność tej organizacji i osiągnięcia, ożywiły dyskusję, znajomość problemów polityczno-społecznych i zakładowych, 100% frekwencja na zebraniach i cały szereg cennych uchwał podjętych na zebraniach wybornie upoważniają do tego, by powiedzieć, że OOP nr 30 — wyszła między innymi na zewnątrz. Dotyczy to w szczególności — powiedział podsumowując zebranie sprawozdawczo-wyborcze tej komisji POP sekretarz KZ PZPR tow. **Józef Dzierżwa**. I w stwierdzeniu tym nie ma żadnej przesady. Przebieg zebrania wykazał, że rzeczywiste członkowie partii z OOP nr 30 rekrutujący się w zasadzie z dwóch różnych grup pracowniczych (NPR i RT) potrafili bardzo szybko w pracy partyjnej wytworzyć rzadko spotykaną atmosferę dobrej współpracy, a w konsekwencji prowadzić dobrą robotę. Dużą w tym zasługą operatywności egzekutywy, która z sekr. OOP tow. **Janem Kuszykiem** potrafiła nadać właściwy kierunek pracy tej organizacji.

Praca partyjna towarzyszy z OOP nr 30 — wyszła między innymi na zewnątrz. Dotyczy to w szczególności grupy aktywistów, którzy prowadzą ożywioną działalność organizacyjno-szkoleniową w organizacji partyjnej w Płaskach. Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe dobre strony w pracy OOP nr 30 — postulowano na zebraniu wniosek, aby nie dokonywać podziału w tej organizacji. Dziś w OOP nr 30 już po wyborach. W skład egzekutywy wydziałowej weszli: tow. **Jan Kuszyk** (wybrany ponownie sekretarzem OOP), **Bożena Lepak**, **Tadeusz Gąsowski** i **Bogdan Lipko**. W konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR jako delegaci udział wzięli: dyr. mgr inż. **Józef Kanczugowski**, mgr **Alojzy Grabowski** i **Andrzej Ślawinski**.

W zebraniu sprawozdawczo-wyborczym OOP wydziału startu wziął udział sekr. KZ PZPR **B. Ingłot** i dyr. nac. WSK inż. **A. Smolarkiewicz**.

Foto: E. Wesolowski



W dniu 22 lutego br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze oddziałowej organizacji partyjnej z działu głównego mechanika. W imieniu ustępującej egzekutywy z pracą organizacji w okresie ubiegłych dwóch lat zapoznał zebranych dotychczasowy i sekretarz OOP nr 3 tow. **Niedźwiedź**. W referacie sprawozdawczym zwrócono m. in. uwagę na niedostateczną aktywność członków OOP nr 5, wyrażającą się między innymi w nieprzygotowaniu do zebrania, stosunkowo małego upartymienia załogi — 24% ogółu zatrudnionych na wydziale itp. Mówiono również o trudnościach na jakie napotykała pracownia wydziału przy wykonywaniu swoich czynności. Jedną z nich, badającą najważniejszą jest fakt porzucenia sekcji na terenie całego zakładu. Złoty

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



Odszczyniony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 5 (207)

15 marca 1968 r.

Cena 50 gr

Konferencja sprawozdawcza organizacji związkowej

W dniu 5 marca br. w sali klubu „Ikar” odbyła się konferencja sprawozdawcza Rady Zakładowej i Rady Robotniczej będąca gospodarskim podsumowaniem całorocznej działalności tych organizacji.

W konferencji udział wzięli: I sekr. Komitetu Zakładowego PZPR tow. **Romuald Jankowski**, przewodniczący Zarządu Okręgu ZZM tow. **Karol Tomiczek**, dyrektor naczelny WSK inż. **Aleksander Smolarkiewicz**, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS **Szymon Arasimowicz**, oraz przedstawiciele administracji zakładu i kierownicy wydziałów. Serdecznie powitano delegację Rady Zakładowej z WSI Ponia-towa.

Sprawozdanie w imieniu Rady Zakładowej złożył przewodniczący tow. **Roman Manko**, a w imieniu Rady Robotniczej jej przewodniczący tow. **Roman Wallner**. W sprawozdaniach przedstawiono zagadnienia, które wiązały się przede wszystkim z realizacją uchwały poprzedniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej oraz tych, które wynikły z całorocznej działalności.

Trzeba podkreślić, że w sprawozdaniach, obok omawianych zagadnień socjalno-bytowych i kulturalnych interesujących załogę poruszono wiele spraw produkcyjnych takich jak: prawidłowe ukierunkowanie pracy z młodzieżą, właściwe zapoznanie ich ze specyfiką zawodu, współzawodnictwo i rytmika produkcji oraz produkcja bezdefektowa, sprawy eksportu itd. Jak wynika ze sprawozdania Rady Zakładowej coraz intensywniej rozbudowuje się ośrodki wczasowe w różnych, atrakcyjnych miejscowościach naszego kraju, jednocześnie poważnie zostały zaawansowane prace przy budowie ośrodków rekreacyjnych w pobliżu miasta Świdnika, przy-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Wiec załogi WSK

W dniu 12 marca br. odbył się wiec załogi WSK zwołany w związku z ostatnimi wyrykami chuligańskimi grup studenckich. Na wiecu podjęto rezolucję potępiającą chuligańskie wyczyny młodzieży studenckiej i szkolnej. Załoga WSK zdecydowanie odcięła się od tego rodzaju wicherzycielskiego spokoju i porządku publicznego. Domagano się ukarania prowodyrów tych wyryków oraz ich opiekunów.



Z OKAZII DNIA METALOWCA WSZYSTKIM PRACOWNICOM I PRACOWNIKOM WSK SKŁADAMY NAJLEPSZE GRATULACJE I ŻYCZENIA.

REDAKCJA

Dziś w numerze: XXV rocznica powstania ZWM • Nasz felieton • Pomoc organizacji partyjnej • Stale aktualny problem • Na co mi ta książka służby • Przed dniem X • Nowa akcja Głosu Świdnika • Rozrywka dla młodzieży szkolnej • Z dyrektorem MHD Zenonem Wawerem rozmawiamy na temat handlu • Wzrastają szeregi miejskiej organizacji partyjnej • Kolumna sportowa.

Konferencja sprawozdawcza organizacji związkowej

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

kładem tego może być budowa ośrodka wypoczynkowego w Krepku.

Gospodarskim akcentem konferencji była bardzo ożywiona dyskusja. W wypowiedziach dyskutantów najczęściej padały głosy wyrażające głęboką troskę o wyniki produkcyjne. Jednocześnie wskazano na szereg rozwiązań, które w wielu wypadkach usprawniłyby poszczególne operacje, na korzyść bardziej rytmicznej i lepszej jakości.



Fragment prezydium konferencji.
Foto: E. Wesolowski

W uchwale zawarte zostały wszystkie realne postulaty delegatów oraz zalecono konsekwentną jej realizację.

Stanisław Strelnik



Na sali obrad.
Foto: E. Wesolowski

ciowo produkcji. Dyskusję należy ocenić jako twórczy wkład załogi w rozwiązywanie coraz trudniejszych i napiętych zadań produkcyjnych. Głosy te stanowiły bardzo cenny materiał dla kierownictwa zakładu, należy je przeanalizować i stopniowo wprowadzać w życie. Wyraz temu dały wystąpienia I sekr. KZ PZPR tow. ROMUALDA JANKOWSKIEGO i dyrektora naczelnego WSK inż. ALEKSANDRA SMOŁARKIEWICZA podkreślające mocno fakt coraz bardziej zacieśniania się więzi załogi z Komitetem Zakładowym Partii, z Dyrekcją, Radą Zakładową i Robotniczą, uznając to za jedno z najcenniejszych osiągnięć całej społecznej działalności aktywności związkowej i robotniczego. Na zakończenie głos zabrał przewodniczący ZO ZMM tow. KAROL TOMICZEK dokonujący tym samym podsumowania konferencji oraz deklarując daleko idącą pomoc okręgu w realizacji tych śmiałych zamierzeń.



O sprawach kobiet, wypoczynku po pracy mówiła na konferencji tow. Władysława Chargołowa.

Foto: E. Wesolowski

Spotkanie aktywnego kobiecego w WSK

W dniu 9.III.1968 r. w ZDK odbyło się spotkanie aktywnej kobiecego WSK zorganizowane z okazji Dnia Kobiet. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele władz społeczno-politycznych i administracyjnych zakładu — I sekr. KZ PZPR R. JANKOWSKI, dyr. nacz. inż. A. SMOŁARKIEWICZ, przewodn. Rady

Robotniczej R. WALLNER, przewodn. RZ ZMM R. MANKO oraz zaproszeni goście.

W czasie spotkania dziewczęta, które otrzymały uprzednio książeczki mieszkaniowe od pracowników naszego zakładu, podziękowały za okazane im serce. Następnie wystąpił zespół dziecięcy ZDK z kolicznościowym programem artystycznym.

Zebrań sprawozdawczo-wyborcze w OOP

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

W trakcie dyskusji, która rozpoczęła się po referacie, głos zabrali tow. Drabek, Kisiński, Dąbski, Kowalczyk, Trocki, Banecki, Bednarski, Piętosza, Kucia i Dębski. Dyskutujący wiele uwagi poświęcili tak działalności organizacji partyjnej jak i sprawom produkcyjnym. Zwrócono uwagę na konieczność zapoznania członków OOP z problemami mającymi być tematem zebrań, oraz na współzależność między pracą egzekutywy a aktywnością pozostałych członków.

Punktem końcowym zebrań był wybór nowej egzekutywy i delegatów na konferencję zakładową PZPR. I sekretarzem OOP nr 5 ponownie wybrany został tow. Czesław Niedźwiedz. Ponadto w skład egzekutywy weszli: Mieczysław Drabek, Jan Wiśniewski, Wacław Dębski, Leopold Wielgomas.

Delegatami na konferencję zakładową PZPR zostali: Czesław Bogusławski, Mieczysław Drabek, Józef Kowalczyk, Jan Kucia, Czesław Niedźwiedz, Wacław Piętosza, Jan Wiśniewski.

Waldemar Ostrowski

W zebraniu OOP-3 poza członkami organizacji, wzięli udział sekretarz KZ PZPR tow. Benedykt Ingłot oraz dyrektor naczelną inż. Aleksander Smolarkiewicz. W niezwykle ożywionej i rzeczowej dyskusji zebrani poruszyli wiele spraw, związanych z pracą wydziału. Na czoło wysunęła się konieczność poprawy rytmiki produkcji. Chodzi o to, by zadania planowe docierały do wydziału już w pierwszych dniach każdego miesiąca. Dyskutowano również o kooperacji i dalszym zacieśnianiu eliminowaniu braków. Zwrócono także uwagę na konieczność większego

związku z ożywioną i konstruktywną dyskusją poruszyli cały szereg zagadnień związanych z produkcją w naszej Wytwórni i z sytuacją polityczną na świecie. Dużo czasu poświęcono modernizacji produkowanego sprzętu, zmniejszeniu biurokracji w wydziale, upartyjnieniu kobiet i szkoleniu partyjnym.

W skład sekretariatu weszli tow. Tadeusz Władysław, Marian Rejmak i Jerzy Rejban.

W podobnej atmosferze przebiegło zebranie w OOP-19 wydziału przyrządowego, w którym wzięli udział sekretarz KZ tow. Józef Dzierżawa. Członkowie organizacji, którzy w pełnym składzie przybyli na zebranie przedyskutowali problemy związane z organizacją pracy, zabezpieczeniem robót, stanem bhp i stosunkami międzyludzkimi w wydziale.

W skład sekretariatu weszli tow. Tadeusz Władysław jako I sekretarz oraz Stefan Socha i Tadeusz Brzozowski.

(chwał.)

To będzie pracowity rok

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

ty tej pracy, a przede wszystkim zwrócono uwagę RZ na konieczność bardziej niż dotychczas wnikliwej penetracji tego środowiska. Sprawa jest kardynalna, zważywszy, że młodzi ludzie stanowią blisko połowę wszystkich zatrudnionych w WSK. W tej sytuacji nie możemy się ograniczyć do ogólnikowych zapewnień o naszej trosce czy wnikliwej uwadze — konieczne jest natychmiastowe ingerowanie we wszystkie, występujące w tym środowisku problemy. Czuwać będziemy nad prawidłowością zatrudnienia młodych, stażystów obojętnym konkretną już opieką, dopilnujemy, aby wszystkie przepisy regulujące pracę młodych były ściśle przestrzegane.

RED.: A w stosunku do kobiet?

R. MANKO: Kobiety zatrudnione w zakładzie są poważnym czynnikiem, determinującym kierunki i formy działalności związkowej. Mamą aktyw kobiecy, w oparciu o który utrzymujemy stały kontakt z żeńską częścią załogi. O ile wiem, nie zdarzyło się mówiąc najpóźniej, by któraś z pań pozbawiona była przez związek, bez pomocy w potrzebie. Kobiety zatrudnione są przy pracach nie przekraczających możliwości fizycznych ich pici, korzystają ze specjalnych

udogodnień w postaci urlopów macierzyńskich, wcześniejszego wychodzenia z pracy do małego dziecka itp. Prowadzą działalność kulturalną, o choćby kobiece wtorki.

RED.: Już nie długo rozpocznie się tzw. akcja letnia i w związku z tym...

R. MANKO: ...już teraz przygotowujemy się do niej. Prowadzi się prace remontowe w naszych ośrodkach kolonijno-wypoczynkowych w Darłowie i nad Jeziorem Białym, poczyniliśmy już zasadnicze przygotowanie do uruchomienia czasowisk w Krepku i Polanicy.

Dażymy do tego, by każdy pracownik WSK mógł spędzić urlop w warunkach najbardziej mu odpowiadających, nad morzem, w górach czy nad jeziorem, by uniezależnić go od Funduszu Wczasów Pracowniczych.

RED.: I tym letnio-wczasowym akcentem kończymy naszą rozmowę. Dziękujemy, że swojej stronie dodamy tylko, że RZ oprócz wymienionych już działalności, przygotowuje się również do nadchodzących uroczystości XXV-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 50 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Polski, V Zjazdu PZPR, 60 rocznicy powstania Związku Zawodowego Metalowców.

Rozmawiał:
Waldemar Ostrowski



Z zebrania OOP wydziału startu

Foto: E. Wesolowski

upartyjnienia kobiet pracujących w wydziale.

Do sekretariatu OOP-3 weszli: Antoni Calkowski ponownie jako I sekretarz, oraz Mirosław Wołański i Zenon Pasiak.

Zebranie w OOP-31 wydziału głównego mechanika odbyło się w dniu 27 lutego. W zebraniu tym uczestniczyli — sekr. KZ PZPR tow. Józef Dzierżawa i dyr. nacz. inż. Aleksander Smolarkiewicz. Członkowie orga-

wnizpartijna, szkolenie ideologiczne, postawa ideowa członka partii. Dyskusja dotyczyła również spraw produkcyjnych oraz bolączek narturajnych dział TE. Bardzo istotnym problemem poruszonym w trakcie dyskusji, była sprawa zatrudnienia w dziale głównego energetyka. W związku z ciągłym rozwojem naszego zakładu wzrasta ilość urządzeń podlegających remontowi i konserwacji, ponadto dla szeregu urządzeń ze względu na długi okres eksploatacji wzrasta pracochłonność remontów, zatrudnienie w dziale TE od szeregu lat utrzymuje się na starym poziomie. W związku z tym remonty urządzeń nie są wykonywane w pełnym zakresie.

Istotną kwestię przedstawił w swoim wystąpieniu sekretarz OOP nr 7 działu TM tow. NIEDZWIĘDZ. Wskazał mianowicie na konieczność ściślejszej współpracy między działami, utrzymaniu ruchu poprzez organizowanie wspólnych posiedzeń z udziałem członków egzekutywy i kierownictwa zainteresowanych komórek.

Podsumowanie dyskusji dokonał I sekretarz KZ PZPR tow. JANKOWSKI, charakteryzując w swojej wypowiedzi bieżącą sytuację międzyzakładową, wskazał również na range zebrania sprawozdawczo-wyborczego, które odbywała się w okresie poprzedzającym V Zjazd Partii.

W końcowej fazie zebrania dokonano wyboru nowych władz OOP nr 6. I sekretarzem ponownie został wybrany tow. HENRYK PIOTROWSKI.

W. Czerniak

Degustacja w „Lotniczej”

W dniu 23 lutego br. wszyscy goście jadłodajni „Lotniczej” potraktowani zostali w ramach degustacji groszkiem i fasolką w najróżniejszych formach. Potrawy przyrządzone przez lubelskich kucharzy pp. Sztrajbela, Bielaka i Chojnackiego cieszyły się uznaniem degustujących, czego dowodem powodzenie wystawionych dań i apetyt gości. Bo i czegoż tam nie było: a to fasolka po kaszelańsku, bretońsku, staropolską, a to krąpek z grochu, to znów krokiety z fasoli — razem 18 potraw z grochu i fasoli.

Jak poinformował nas dyr. KAZIMIERZ GORNY z LZG Stare Miasto w Lublinie — inicjatywa wzbogacenia asortymentu potraw, cieszy się dużym uznaniem naszego społeczeństwa;

wszystkim już się znudził nieśmiertelny schabowiec. Przypominamy, że jest to już druga degustacja urządzona przez dyrekcję LZG Stare Miasto w Świdniku, oczekujemy, że nie ostatnia. Dodamy jeszcze, że potrawy z fasoli i grochu w większości przyrządzone są na wykwintnych sosach, co łącznie z ich wysoką kalorycznością czyni je b. atrakcyjnymi. Spożywamy się, że pozostałe restauracje i stołówki świdnickie, a także panie domów zechcą skorzystać z receptur znajdujących się w dyspozycji kierownictwa „Lotniczej” p. HELENY CIECHAN. Przed ruczeniem hasła: „Groch i fasolka na każdym stole” wstrzymała nas jedynie — naszym zdaniem — zbyt wysoka cena oferowanych potraw.

To warto przeczytać

Segrt Vlado — KREW NA KAMIEŃCU.

Pamiętnik daje panoramiczny i wstrząsający obraz bohaterstwa walczących partyzantów jugosłowiańskich w czasie ostatniej wojny. Autor opisuje głównie działania na terenie Hercegowiny, Bośni i Czarnogóry.

Marian Podkowiński — CZEKANIE NA STRAUSSA.

Autor, długoletni korespondent „Trybuny Ludu” w NRF, na podstawie własnych obserwacji, licznych rozmów oraz materiałów niemieckich ukazuje w swych reportażach różne aspekty życia społeczno-gospodarczego w Niemczech Zachodnich. Uwagę jego absorbują głównie próby wzniesienia nowego nacjonalizmu wśród dorastającego pokolenia Niemców, jak też, z drugiej strony, przejawy realistycznego widzenia sytuacji przez liberalne środowiska Niemiec.

Iwan Szamiakin — SERCE NA DEONI.

Powieść z życia mieszkańców jednego z miast białoruskich. Akcja toczy się współcześnie, w latach sześćdziesiątych, a dotyczy ciągle żywych problemów konspiracyjnej walki z Niemcami oraz rehabilitacji poległych, których pamięć szkalowano w okresie kultu jednostki. Równolegle przewijają się sprawy dorastającego młodego pokolenia.

Artiom Wiesioły — ROSJA WE KRWI SKAPANA.

Jest to epopeja o rewolucji napisana przez naczelnego świadka i uczestnika tych przełomowych wydarzeń. Wiesioły nie bał się ukazać najbardziej drastycznych epizodów, wierząc niezachwianie w słusność idei, o którą walczyła rewolucja i w nieodwołalne zwycięstwo tej idei.

Tadeusz Klimaszewski — FEBRA.

„Febra” to nowa powieść autora poczynionych książek „Uciekiem z Legii Cudzoziemskiej” i „Verbrennungskommando Warschau”. Autor wraca do tematu „brudnej wojny” w Wietnamie przed-

XXV rocznica powstania ZWM

Utworzenie Związku Walki Młodych przypada na ten okres okupacji, który charakteryzuje się wzmocnieniem terroru i prześladowań w zajętej przez faszystowskich najeźdźców Polsce. Dymią kolumny Oświęcimia, Majdanka i Sobiboru, od kul plutonów egzekucyjnych giną tysiące osób, których jedyną zbrodnią jest to, że są Polakami, lochy więzień spływają krwią męczonych i mordowanych. W odpowiedzi na bestialstwo hitlerowskich oprawców rośnie i potężnieje w narodzie polskim nienawiść do ciemiężycieli, wzrasta się ruch oporu. Do walki z okupantem staje cały naród.

W szeregu walczących nie zabrakło młodzieży. Bez względu na przynależność organizacyjną, młodzi chłopcy i dziewczęta, ofiarnie bili się o wolność swojej ojczyzny. Gdy ster walki niepodległościowej przejmowała Polska Partia Robotnicza, rodzi się konieczność powołania organizacji młodzieżowej, skupiającej w swych szeregach przedstawicieli najbujniejszego postępowych tendencji, nurtujących środowisko młodych. Powstaje Związek Walki Młodych, będący w prostej linii kontynuatorem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i jego chlubnych tradycji. Równocześnie, 20 lutego 1943 roku ukazuje się pierwszy numer konspiracyjnego pisma „Walka Młodych”, organu ZWM.

Od pierwszych chwil swego istnienia ZWM włącza się do walki zbrojnej przeciwko Niemcom. Szereg udanych akcji odbitych głośnym

echem w całym kraju, przynosi organizacji popularność i wdzięczność rodaków, potęgując wściekłość faszystów.

Gdy wybija godzina wolności, młodzi ZWM-owcy masowo wstępują w szeregi Ludowego Wojska Polskiego, by również przyczynić się do ostatecznego rozbicia wroga. Z chwilą odzyskania niepodległości młodzi znów stają w szerebie budowniczych nowej, ludowej Ojczyzny. Zagospodarowują Ziemię Odzyskaną, pracują w stoczniach, kopalniach, na wszystkich odcinkach wielkiej odbudowy. I teraz podobnie jak w dniach walki, zjednują sobie uznanie i podziw całego społeczeństwa. ZWM na jeździe we Wrocławiu wraz z pozostałymi organizacjami młodzieżowymi tworzy wspólny front walki o nową Ojczyznę — Związek Młodzieży Polskiej, bezpośredni poprzednik Związku Młodzieży Socjalistycznej.

W tych krótkich uwagach poświęconych Związkowi Walki Młodych nie zająłem się historią jego powstania, nie wymieniałem nazwisk ludzi w nim działających. Rola Związku jest wystarczająco wielka by trzeba było umotywywać ją przykładami. Oni wszyscy; którzy budowali fundamenty naszego ustroju, państwa, świadczą o wysokim morale i miłości ojczyzny naszej młodzieży. Naród nasz nigdy nie zapomni wkładu młodzieży ZWM w ukształtowanie dzisiejszej Polski.

Waldemar Ostrowski

Ludzie dobrej roboty

Henryk Kurek

Pana HENRYKA KURKA, kierowcę z naszej bazy transportu, od wielu lat mieszkającego i nieprzerwanie pracującego w WSK, nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Każdego z nas bawił sytuacja, w której się znalazł, na wycieczkę, na wczasy czy też do lubelskiego teatru, samochodem prowadzonym przez p. Henryka. Stawiano p. Kurka na mocy porozumienia z radą zakładową, zostali oddelegowani wyłącznie do prowadzenia Jelcza stanowiącego jej własność. Opinie o p. Kurku jego dawnych i obecnych pracodawcy, pokrywające się w zupełności z naszymi, są jednogłośnie: doskonały, zdyscyplinowany, roztważny, bezpiecznie jeżdżący kierowca, umiejący znaleźć się w każdej sytuacji, kulturowy człowiek, pracownik pieczołowicie dbający o powierzony sprzęt. Jak mnie zapewnił, p. Kurek i jego samochód zawsze przygotowany są do drogi. Nie zdarzały się przypadki tankowania w ostatniej chwili benzyny, wyruszenia w drogę brudnym samochodem czy też niepunktualności kierowcy. Najlepiej dowodem zaufania do p. Henryka Kurka jest powierzenie mu wycieczek naszych dzieci. Na wielu z nich okazało się nie tylko kierowcą, ale również prawdziwym opiekunem dzieci i pomocnikiem wychowawcą. Stąd też, do rady zakładowej wpłynął cały szereg podziękowań za jego pomoc i zyczliwość. Od siebie dodam jeszcze i to, że p. Kurek w obowiązu z pasażerami jest zawsze uprzejmy, usmiękniony, cierpliwy i bardzo grzeczny. Jadąc z nim do Warszawy na gościnne przedstawienie „Damy Pikowej” w wykonaniu zespołu moskiewskiego Teatru Wielkiego, wśród których była również sławna Halina Wiśniewska, zauważyliśmy jeszcze jedną miłą rzecz: obok kierowcy widniał ciemny wizytowy garnitur. A więc nie tylko obowiązek, ale także właściwe reprezentowanie Wytwórni. I tak podobno jest zawsze.

P. Henryk Kurek wosi naszych pracowników również na wycieczki zagranicę. Zapytany o wrażenia z tych wycieczek, opowiedział nam, że to historia, która chciałaby groźnie wygadywać, na szczęście dobrze się skończyła. „W ubiegłym roku wiozłem 34-osobową grupę naszych pracowników na 12-dniową wycieczkę do czterech państw demokratycznych: Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii. Wycieczka miała bogaty program i wymagała niemal ciągłego prowadzenia samochodu. Dlatego też jechaliśmy na zmianę z kolegą, Konstantym Seiburą. W drodze powrotnej z Rumunii do granicy węgierskiej wyjechaliśmy na jakas szosę. Była noc. Tu trzeba powiedzieć, że drogi w Rumunii są bardzo źle oznakowane. Jedziemy więc tą szosą, mijamy po drodze trzy tunele i nagle widzimy przed sobą rozstaje, a nieopodal autentyczną przepaść, nie zapowiadającą żadnymi znakami ostrzegawczymi. Sytuacja wyglądała naprawdę groźnie tym bardziej, że na wąskiej szosie — jak nam się z początku wydawało — nie było możliwości nawrotu samochodu. No, ale po opuszczeniu wozu, przez pasażerów udano nam się wraz z Kostkiem opanować sytuację. Wszyscy bezpiecznie dojechali do Świdnika”.

Pewnie, z taaakimi kierowcami! (ac)

Jan Łupina

Ze znanym na Lubelszczyźnie działaczem młodzieżowym, obecnie pracownikiem wydziału ekspedycji JANEM ŁUPINĄ, nie mogliśmy przeprowadzić rozmowy na aktualnie nurtujące go problemy, ponieważ leży chory w szpitalu.

Sylwetka tego człowieka budzi zawsze wielką sympatię nie tylko dlatego, że JAN ŁUPINA ma bezpośredni, miły sposób bycia, w którym rolę podstawową odgrywa poznanowanie ludzi, swoich współpracowników i przyjaciół, ale również dlatego, że znany jest jako ofiarny społecznik, umiejący jak to się mówi popularnie, walczyć o interesy ludzi, których reprezentuje.

Jeszcze w szkole zawodowej w Radymnie był znany jako działacz młodzieżowy. Do pracy w WSK przyszedł w 1952 roku już jako aktywista ZMP. Pełnił w organizacji zakładowej ZMP odpowiedzialne funkcje. W 1957 roku po utworzeniu ZMS został wybrany na I sekretarza KP ZMS. Był członkiem Plenum i Sekretariatu KW ZMS. Z zakładem utrzymywał stały kontakt nie tylko jako członek jednego z kół wydziałowych, ale także jako pracownik oddelegowany do pracy w KP ZMS. Po kilku latach wrócił do pracy w zakładzie.

Był radnym z ramienia organizacji ZMS. Pracował w komisji do spraw porządku i bezpieczeństwa publicznego. Obecnie pracuje w wydziale ekspedycji, gdzie jest cenionym pracownikiem, dobrym kolegą i aktywnym organizacją partyjną i związkową.

(mak)



Nawet obiektyw nie „przysłonił” codziennego milego, usmięknionego wyrazu twarzy p. Henryka

Reportaż z Ekwadoru

Już w następnym numerze „Głosu Świdnika” rozpoczynamy druk wspomnień pracownika działu głównego konstruktora motocykla WSK inż. Andrzeja Mazurka z pobytu w Ekwadorze. Inż. A. Mazurek przebywał tam w ramach technicznej obsługi polskich motocykli zakupionych przez szeroko znaną w Pld. Ameryce firmę eksportowo-importową „Componi Anonim Bald”. Egzotyka dalekiego kraju, obserwacje i spostrzeżenia, opisy natury — wszystko to znajdziecie już w następnym numerze naszego pisma, w pierwszym odcinku wspomnień.

Redakcja

NIEDAWNO podczas spotkania redakcji z aktywem ZMS, na którym odbyła się dyskusja na temat poziomu „Głosu Świdnika” zaproponowano nam, abymy wzorem innych gazet, zamieszczali również krzyżówki, rebusy itp. Licząc się ze zdaniem Czytelników, już na następny dzień wszyscy jak jeden mąż zabraliśmy się do układania krzyżówek. Jak to wyglądało mogli państwo ocenić po jej wydrukowaniu w tym numerze „Głosu...”. Red. Ostrowski stale zaglądał do słownika wyrazów obcych, red. Strelnik do podręcznika z chemii, a ja zdobyłem się tylko na popularizację własnej osoby i stąd w krzyżówce znalazło się również hasło „Kos”. Zajęto nam to prawie trzy dni czasu, ale efekt jest widoczny, a ile radości z tego powodu...

Dopiero czynność zwana makietowaniem, a polegająca na narysowaniu ostatniej strony gazety, według której metrapa „lamie” ją dostarczała mi smutnych refleksji na ten temat. Bo oto, aby zamieścić krzyżówkę musiałem

obciąć artykuł pt. „Sport dla zalogi” i to akurat w tym miejscu, gdzie była mowa o niedociągnięciach oraz wyrzucić informację o wydatkach klubu na sprowadzenie nowych piłkarzy.

Pewno z tego też względu Czytelnicy nie będą mogli przeczytać informacji o

Kwadraciki z inteligencją

prawdziwych życiowych łamigłówek, rebusach i krzyżówkach. Ot choćby taki przykład.

W jednej z miejskich placówek pracuje pewna pani, do której zwierzchnicy mają pretensje za niewywiązywanie się z obowiązków, a ostatnio coraz częściej mówią o przeniesieniu jej na inne stanowisko lub o zwolnieniu z pracy. Żaden z nich jednak nie zdobył się dotąd na szczerą rozmowę z zainteresowaną, aby dać jej możliwość wyjaśnie-

nia przyczyn takiego stanu rzeczy i jego poprawy. I oto mamy pierwszą zagadkę do krzyżówki — dlaczego? Czyżby nieświadomość o prawach i obowiązkach przełożonych, tchórzostwo, lenistwo i jeszcze inne mniej domyślne względy napełniły wodą usta zwierzchników „niesumiennej” pracownicy? A może po prostu zdają sobie sprawę z tego, że w tej samej placówce trzeba byłoby rozwiązać szereg innych łamigłówek, mających być może wpływ na pracę wspomnianej pani, co może nie tyle jest trudne, ile niewygodne, choćby z tych względów, że nie wiadomo czy sam rozwiązyjący nie znalazł by się pod którąś z niewiadomych.

Tak czy inaczej przynajmniej mi rację, że o wiele trudniej jest rozwiązać te życiowe łamigłówki, niż te zamieszczone w gazecie. Toteż proponuję państwu rozwiązywanie krzyżówek zamieszczonych w naszej gazecie, a ja wraz z kolegami zabieram się do ich układania.

MARIAN KOS

Książeczka mieszkaniowa dla sieroty

6 książeczek mieszkaniową PKO dla sieroty ufundowały tym razem w zakładzie załogi wydzielonych produkcyjnych 11, 12 i 13. Szczęśliwym dzieckiem jest tym razem 13-letnia Irenka Krochmal — wychowanka Domu Dziecka przy ulicy Sierociej w Lublinie.

W uroczystości tej wziął udział sekr. KZ PZPR Benedykt Inglot. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: przew. oddziałowej rady związkowej — Józef Nowak i kier. mgr Zbigniew Jaroszewicz, który wręczył „córcę” wydłuża 11, 12 i 13 książeczkę mieszkaniową PKO z kilkutyśiącym wkładem. Z ramienia

Komitetu Rady Pedagogicznej Domu Dziecka serdeczne podziękowanie za ten hojny dar złożyla wychowawczyni dziecka —

Wiesława Dąbrowska. Irenka Krochmal otrzymała prócz książeczki mieszkaniowej PKO cały szereg podarunków, które wręczyły jej kobiety pracujące w W-11-12-13. A były wśród nich: paczki ze słodyczami i owocami, płaszcz nylonowy, bluzeczka, welniana czapeczka i szalik.

Uradowana dziewczynka dziękowała serdecznie swym opiekunom i obiecała dobrze się uczyć oraz pamiętać zawsze o załodze WSK.

(M. K.)



Książeczkę mieszkaniową PKO oraz kwiaty wręczyła pracownica wydziału Danuta Socha.

Foto: E. Wesolowski

Spacerkiem po wydziałach

Pomoc organizacji partyjnej

ROLA organizacji partyjnej w życiu gospodarczym zakładu, a także w rozwiązywaniu trudnych problemów technicznych i organizacyjnych stale rośnie. Czynniki administracyjne często uciekają się do opinii oddziałowych organizacji partyjnych lub KZ PZPR w wypadkach podejmowania decyzji o ważnym znaczeniu.

Tak było np. ostatnio w wydziale obróbki cieplnej. Załoga tego wydziału boryka się z kilkoma problemami, które rzutują na realizację zadań produkcyjnych oraz warunków pracy i tak nie najlepsze z uwagi na procesy technologiczne szkodliwe dla zdrowia. Dlatego też pracownicy wydziału, oddziałowa organizacja partyjna i kierownictwo wydziału stale zabiegają o poprawę warunków pracy i mechanizację produkcji.

JEDNYM z poważniejszych problemów z jakim wydział nie może sobie poradzić są sprawy związane z jakością nawęglania. Zaden piec do nawęglania zainstalowany w wydziale nie spełnia jej funkcji należycie. Przy nawęglaniu istotne jest to, aby przedmioty podane procesowi nie stykały się z powietrzem, gdyż następuje wtedy utlenianie się węgla i powierzchnia przedmiotu nie uzyskuje odpowiedniej twardości. Piec w wydziale obróbki cieplnej przepuszczają powietrze do nawęglanych przedmiotów, stąd wydział ma duże trudności z jakością produkcji.

Póśrodkiem do poprawy jakości nawęglania byłoby doprowadzenie do pieca azotu, który utworzyłby atmosferę ochronną uniemożliwiającą dostęp powietrza do przedmiotów.

Taki właśnie wniosek wysunięto na zebraniu OOP, a kierownictwo wydziału rozpoczęło starania o jego zrealizowanie. Inną sprawą wymagającą rozwiązania jest mechanizacja ciężkich prac. Obróbce cieplnej poddawane są również przedmioty ciężkie, wymagające dużego wysiłku fizycznego przy ich podnoszeniu i zanurzeniu w wannach z olejem itp. Również organizacja partyjna wydziału oraz kierownictwo administracyjne rozpoczęło starania o zmechanizowanie tych prac. Jeszcze inną sprawą jest bezpieczeństwo pracy przy wannie saletrzanej.

WSZYSTKIE wnioski dotyczące tych spraw nie były realizowane mimo częstych interwencji kierownictwa wydziału. Dopiero interwencja w KZ PZPR spowodowała zwołanie narady odpowiednich czynników na której podjęto konkretne decyzje i zalecono ich realizację. Jak poinformował nas kierownik wydziału, mimo że narada odbyła się niedawno coś w tych sprawach zaczyna się robić. Mamy więc nadzieję, że w najbliższym czasie będziemy mogli poinformować Czytelników o pozytywnym rozwiązaniu tych podstawowych problemów wydziału obróbki cieplnej.

M. Kos

„Kowalski nie jest sam”

Każdy pracownik wychowawcą młodzieży

ENTUZJAZM z jakim sekretarz OOP wydziału 320 tow. Alojzy Gawron przedstawił mi problemy związane z realizacją hasła podjętego przez organizację partyjną „Każdy członek partii — każdy pracownik wychowawcą w swoim środowisku pracy”, zachęcił mnie do odwołania się do kierownika wydziału. Konfrontacja tego co usłyszałem od sekretarza ze stanem faktycznym, przerosiła moje oczekiwania, sądziłem bowiem, że podobnie jak w innych wydziałach i tu ze szkoleniem młodych ludzi są poważne kłopoty.

Tymczasem około 30 młodych ludzi znalazło w wydziale serdeczną opiekę ze strony starszych kolegów, gwarantujących szybkie i właściwe przygotowanie do współudziału w realizacji zadań produkcyjnych.

JUNACY

Jest ich trzech: Michał Stefaniszyn, Andrzej Brzozowski, Zbigniew Depta. Zgłosili się do Ochotniczego Hufca Pracy i otrzymali skierowanie do wydziału 320. Od dwóch miesięcy uczą się zawodu frezera pod fachową opieką Mariana Piłata i Jany Konowalka. Mówią, że uczą się naprawdę, bo w ciągu tego krótkiego czasu wykonali samodzielnie kilka zleconych prac. Ale najbardziej chwalą sobie atmosferę pracy.

— Nie spodziewaliśmy się — opowiadał, że nasi starsi współpracownicy z wydziału, którzy mają przecież dużo własnych spraw i obowiązków, znajdą czas na udzielanie nam fachowych porad. To zmobilizowało nas do sumiennej pracy i nauki, a także do udziału w pracy społecznej. Niedawno powstało w naszym wydziale koło ZMS. Będziemy organizować rozrywkę naszych pracowników, a także uczestniczyć w rozwiązywaniu innych problemów młodych pracowników.

Cykl szkoleniowy trwa 9 miesięcy. Obok zajęć praktycznych junacy biorą udział w szkoleniu teoretycznym, w czasie którego poznają podstawowe wiadomości o materiałach, obróbce skrawaniem itp. Wiadomości te zamierzają uzupełnić w wieczorowym technikum.

PRECYZYJNA ROBOTA

Dźwigary do łopat, jedna z podstawowych części śmigłowca wymagają bardzo dokładnej obróbki. Sprawdzana ona jest przy pomocy spektroskopu ultradźwiękowego. Wartość tego elementu liczy się w tysiącach zł.

Jedną z operacji wykonują również młodzi pracownicy. Nie dają sobie rady. Pracę wykonują wprawdzie bez braków, ale za to gniazdo ma często trudności z wykonywaniem zadań planowych.

— Trudno mieć pretensje do stażystów — mówi mistrz TA-DEUSZ SKWAREK. Są po prostu nie przygotowani do tak odpowiedzialnej i precyzyjnej pracy. Nasza organizacja partyjna i kierownictwo wydziału wystąpiły z wnioskiem o zatrudnienie przy tej czynności fachowców o wyższych kwalifikacjach zawodowych, którzy odczyliby opiekę kilku młodych pracowników, aby nauczyć ich dokładnej roboty.

TO JUŻ DOBRZY FACHOWCY

Kończyli szkoły zawodowe. Do pracy w wydziale przyszli w ostatnich latach.

CZY WIECIE, ŻE...

...ostatnio prowadzone są próby i badania nad wykorzystaniem izotopów w urządzeniach, które mają zwiększyć bezpieczeństwo grupowych lotów śmigłowców przy słabej widoczności lub w noc. Do tych celów ma być wykorzystany pierwiastek promieniotwórczy kobalt-60.

Metoda będzie polegała na rejestrowaniu przez odpowiednią aparaturę w danym śmigłowcu wskazań promieniowania kobaltu z innych śmigłowców leżących obok. Metodę tę można również wykorzystywać do określania punktu lądowania w nocy lub trudnych warunkach nawigacyjnych.

Stale aktualny problem

MŁODYMI ludźmi, którzy co roku opuszczają zakłady kształcenia zawodowego, zajmuje się w każdym zakładzie wiele różnych organizacji i komisji. Wszyscy starają się kierować ich pierwszymi krokami, ułatwić trudne niewątpliwie wejście w nowy etap życia, stworzyć im takie warunki, aby nie czuli się obco, aby nie byli zdani na własne siły w nieznanym labiryncie formalności przepisów. Najważniejszym jednak celem tej działalności jest ukształtowanie takiej atmosfery, która pozwoliłaby na szybką asymilację wśród załogi i przy warsztacie.

SPOŚRÓD tych mecenasów najoperatwniejszym są (przed wszystkim) organizacja ZMS i komisja do spraw młodzieży pracującej przy Radzie Zakładowej. O działalności Związku Młodzieży Socjalistycznej niejednokrotnie już pisano. Głośną stała się akcja pod hasłem „Kowalski nie jest sam” — można jej wyniki dowiedzieć wieloma konkretnymi przykładami. O pracy komisji natomiast mało dotychczas mówiono i mało ukazano jej rolę i zadania. A zadania są na pewno nie bagatelne. Każdy, kto pierwszy raz przekracza bramę zakładu, wie jak różne przychodzą do głowy pytania: Czy przyjmą? Czy dam sobie radę? Jakich będę miał towarzyszy, kolegów? Czy mi ktoś pomoże? itd. itp. Można by tych pytań wliczać wiele. Nic też dziwnego, że w bardzo wielu wypadkach o tego pierwszego wrażenia w zetknięciu z zakładem, zwłaszcza przemysłowym, zależy wszystko to, co składa się na zespół cech dobrego pracownika. Prawda jest, że pierwsze przyjazne, ludzkie traktowanie przez przełożonego przychylnie do nie-

go usposabia młodego pracownika i prawdą jest, że pierwsza nietakowna lub lekceważąca uwaga majstra, wytwarza odruch niechęci, a często lęku. Nic też dziwnego, że podczas obrad komisji do spraw młodzieży, padają przykłady m. in. takie, że młody człowiek odszedł po kilku dniach, bowiem pokłócił się z mistrzem. Oczywiście nie wolno uogólniać zjawiska, są na pewno przypadki, w których winien jest młody pracownik. Nie zawsze „trudny charakter” nagina się do rygorów obowiązujących w zakładzie przemysłowym. Założymy jednak, że pierwsze przyjęcie nowego członka wielkiej zakładowej rodziny odbyło się bez większych trudności, nawet ku zadowoleniu obu stron. Czy to koniec? Zaczyna się dopiero karuzela adaptacyjnych problemów, wkraczają w zakres poważnych zadań produkcji. A więc plan — czas — jakość — braki — stosunki międzyludzkie, a przecież nie zawsze młody człowiek jest przygotowany należycie do zawodu. Otwiera się przed nim świat konkretnych, o których wiedział dotychczas jedynie z teorii. I znowu konieczne staje się uruchomienie zespołu czynników, które określamy mianem praktycznego przystosowania do zawodu, ściślej — do wykonywania czynności w sposób zgodny z dokumentami. Najtrudniejszy do uchwycenia i kierowania jest wpływ czynników pozaprodukcyjnych na pracę. Środowisko — rodzina — zaangażowanie społeczne — warunki bytu materialnego i kulturalnego są ważniejszymi czynnikami warunkującymi adaptację pracownika. Pole do działania dla komisji jak z tego wynika jest dość obszerne, trzeba tylko, aby działała ona konsekwentnie i zgodnie z polityką Rady Zakładowej. Skoro jednak rodzą się konflikty, komisja musi znaleźć drogę ich rozwiązywania. Zresztą taka była nie przewodziła całego toku obrad w dniu 21 lutego br., podczas których wiele powiedziano w tej kwestii oraz usiłowano wskazać najbardziej skuteczne i rozsądne rozwiązania. Ponieważ działania organizacji ZMS i komisji w tym przedmiocie zajął się, słusznym na pewno będzie wniosek, aby ustalono wspólną linię działania i dokonanie prawidłowego podziału zadań, co pozwoli rozwinąć oczywiście współpracę na tym polu. Pozwoli to na częstsze kontakty z młodzieżą przy warsztatach, przy bardziej równomiernie rozłożonym ludzkim wysiłku. Dla dobra sprawy takie spotkanie warto byłoby jak najszybciej zorganizować.

Ostatnio prasa zakładowa rozpisuje się na temat kart obiegowych „Słowo Zarskie” z dnia 21 lutego br. Trudno zgodzić się ze wszystkim tezami artykułu zamieszczonego w tym czasopiśmie, ponieważ zawsze lepsza informacja bezpośrednia, aniżeli instrukcja na kawałku papieru, który najczęściej chowany jest do kieszeni i idzie w zapomnienie. Naszym zdaniem nie negując potrzeby stosowania karty obiegowej, należy zsynchronizować godzinę przyjęcia i polepszyć sposób informowania. Przykładem tego może być następujący fakt. Istnieje do pewnego stopnia kolizja pomiędzy czasem przyjęcia przychodni lekarskiej a czasem

pracy działu BHP (wylaczając „bezpromienne” czwartki i niedzielną rentgen), jeżeli bowiem starający się o zatrudnienie nie zostanie zbadany przez lekarza do godziny 12.00, nie będzie mógł być poinstruowany w BHP. Z tego powodu, choć nie ma zastrzeżeń co do jego stanu zdrowia, musi czekać do godziny 10 następnego dnia, a to wstrzymuje automatycznie możliwość zbierania dalszych podpisów. Niewątpliwie można to przy wspólnej dobrej chęci usprawnić.

Ten jeden przykład nie wyczerpuje problemu, którym interesuje się komisja do spraw młodzieży — jest wiele takich, które wymagają natychmiastowej interwencji np. ciągłe wkraczanie w dyskusję o sprawach porządku w pokojach hotelowych i są takie, których rozwiązanie wymaga dłuższego czasu, czego przykładem może być nie zupełnie jeszcze zatwierdzona sprawa pozycji stażystów. Na marginesie rozważań wydaje się nieobce przedstawić szkoły przyzakładowe na narzędzie, bowiem wiele postulatów padło pod ich adresem.

Stanisław Strelnik

Ekonomiści radzą

W miesiącu styczniu br. w Krynicy odbyła się trzydniowa kursokonferencja, poświęcona organizacji i funkcjonowaniu służb ekonomicznych w Zjednoczeniu Przemysłu Lotniczego, z udziałem przedstawicieli przedsiębiorstw wchodzących w skład Zjednoczenia. Po wysłuchaniu referatów prof. Kordaszkowskiego (SGPiS) — „Stan i perspektywy służb ekonomicznych”, doc. dr Gordona (WSNS) — „Zastosowanie rachunku ekonomicznego w badaniach efektywności postępu technicznego”, mgr Rycaja — „Działalność służb ekonomicznych w przedsiębiorstwie”, uczestnicy kursokonferencji wystąpili z szeregiem uwag obrazujących problemy służb ekonomicznych występujących w poszczególnych zakładach należących do ZPL oraz propozycji zmierzających do usprawnienia ich działalności.

Między innymi zwrócono uwagę na stopień zastosowania rachunku ekonomicznego i analizy ekonomicznej przy podejmowaniu wszelkiego typu przedsięwzięć i decyzji gospodarczych w przedsiębiorstwie. Omówiono również zagadnienie wprowadzenia w zakładach ZPL form zastosowania i ocen postępu ekonomicznego. Założono, że jego tematyka winna obejmować także m. in. czynniki jak: wybór optymalnych powiązań kooperacyjnych, wybór rozmieszczenia asortymentu produkcji, obliczenie efektywności ekonomicznej postępu technicznego, zasięg potencjalnej efektywności mistrzów, byrgadzistów i inne.

Wszystkie zagadnienia będąc tematem w/w kursokonferencji, zostały następnie przedstawione uczestnikom narady służby ekonomicznej WSK, która odbyła się w dniu 8.II. br. Na naradzie omówiono stan i warunki pracy służby ekonomicznej naszego przedsiębiorstwa, które przedstawił mgr R. Bosak — główny ekonomista naszego przedsiębiorstwa. Mgr Bosak w swoim wystąpieniu stwierdził, że przyjęte kierunki działania służby ekonomicznej WSK są prawidłowe, lecz wymagają dalszej intensyfikacji, wzmoczonego oddziaływania na pozostałe służby w przedsiębiorstwie. Nieodwzajemnione dalsze upowszechnianie rachunku i analizy ekonomicznej przy podejmowaniu ważniejszych decyzji gospodarczych.

Z tematyką kursokonferencji w Krynicy, zapoznał uczestników narady mgr Bogdan Grabowski, który reprezentował na niej naszą Wytwórnię. W końcowej części narady dyskusyjnie wskazali na konieczność konkretnych posunięć, które przyczynią się do uzyskania maksymalnych efektów pracy służby ekonomicznej WSK.

Waldemar Ostrowski

Ciekawostki techniczne

...przybliżona wielkość produkcji lotniczej krajów można określić wychodząc z danych wielkości zatrudnienia. W 1966 roku w przemyśle lotniczym zatrudniono było w niektórych krajach następującą ilość pracowników:

USA — 1.260.000

Wielka Brytania — 250.000

Francja — 90.000

NRF — 37.000

Japonia — 21.000

Włochy — 13.000

Holandia — 6.000

...w laboratorium materiałowym w Stanach Zjednoczonych opracowano nowy ceramiczny materiał CIRCOLITE odporny na wysokie temperatury i na korozję. Materiał poddany był działaniu temperatury 2200°C w czasie 260 godzin i nie stwierdzono żadnego obniżenia własności wytrzymałościowych. Również stwierdzono, że może on wytrzymać bez obniżenia swych właściwości temperaturę 2700°C.

Przewiduje się, że materiał CIRCOLITE będzie miał szerokie zastosowanie do produkcji ultrazwrotnych samolotów i rakiet.

Mgr inż. St. Romanowski

**Przed
dnem**

X

Nie święci motocykle i śmigłowce lepią

ZGODNIE Z ZAPOWIEDZIĄ, KONTYNUUJEMY ROZPOCZĘTĄ W POPRZEDNIM NUMERZE DYSKUSJĘ NA TEMAT PRZYGOTOWAŃ DO WPROWADZENIA PRODUKCJI BEZDEFEKTOWEJ.

TYM RAZEM ZAPROSILIŚMY DO NIEJ TOWARZYSZY REPREZENTUJĄCYCH ODDZIAŁOWE RADY ZWIĄZKOWE — PRZEDSTAWICIELI RZ, ZZM, AKTYW ZWIĄZKOWY.

RED.:

Celem naszego spotkania jest zapoznanie czytelników „Głosu Świdnika” z opinią towarzyszy o warunkach, których spełnienie jest w naszym zdaniem nieodzowne dla uzyskania produkcji bezdefektowej. Uważamy, że zakładowa organizacja związkowa, może w swojej działalności poprzez kształtowanie stosunków międzyлюдzkich i zapewnienie właściwego zabezpieczenia socjalno-bytowego pracownikom WSK przyczynić się w poważnym stopniu do podniesienia poziomu jakości wytwarzanego produktu.

W. ŻUKOW:

Mam wrażenie, że jedną z głównych trudności, które trzeba będzie przezwyciężyć, jest sprawa przypadkowości zatrudnienia fachowców w wydziałach. Jest rzeczą zmienną dla naszej polityki kadrowej absolutne niezłeczenie się z rzeczywistymi potrzebami produkcji. Dochodzi do paradoksalnych sytuacji: do wydziału o specyficznej, wymagającej wysokich kwalifikacji produkcji, gdzie większość robót znajduje się w VIII i IX grupie kieruje się młodych chłopców bezpośrednio po szkole, bądź o stosunkowo krótkim stażu pracy, bez należytego przygotowania zawodowego. I nawet gdy mają najlepsze chęci, nie są po prostu w stanie sprostać stawianym wymaganiom. Kierownicy powinni mieć wpływ na zatrudnienie w swoich wydziałach — pozwoliłoby to na dobór odpowiednich, faktycznie przydatnych do określonej pro-

dukcji ludzi. Stosuje się wprawdzie okres przygotowawczy polegający na stopniowym wprowadzaniu nowo przyjętych w tok pracy, ale nie zdaje to egzaminu z prostego powodu — okres ten trwający 3-4 tygodnie jest zdecydowanie za krótki, winien trwać 4-5 miesięcy. Dopiero wtedy będzie istniała gwarancja, że produkt nie zostanie źle wykonany. Dobrze by również było zastanowić się nad formą ekwiwalentu dla opiekującego się młodymi pracownikami instruktora, czy brigadzystę. Stworzenie bodźca materialnego z pewnością pociągnie za sobą wzrost zainteresowania powierzoną im pracą.

W. PISAREK:

Ci chłopcy przychodzą bez przygotowania i siłą rzeczy zarabiają mało: 700-800 zł. Pobędą trzy — cztery miesiące i przenoszą się albo do innego wydziału, albo do innego zakładu. Istnieje duża płynność kadr, można by jej uniknąć przez stworzenie nowo zatrudnionym takich warunków, w których jakkolwiek czas trwania okresu przygotowawczego byłby dostatecznie długi, to wysokość zarobków nie budziłaby zastrzeżeń. Nie można pozostawiać ludzi młodych samopas — czy to będzie majster czy instruktor, musi być ktoś starszy, bardziej doświadczony by nimi kierować.

ZB. ROMAŃSKI:

Poruszę kolejny aspekt zagadnienia. Ilość zmian konstrukcyjno-technologicznych idzie u nas w tysiące. Jest zrozumiałe, że błędem byłoby nie wykorzystywać pomysłów, choćby tych najdrobniejszych, skoro ulepszą one produkcję, zmniejszają jej koszty, czy podnoszą jakość — ale wydaje się, że można i trzeba opracowywać optymalne rozwiązania tak w konstrukcji produktu jak i w technologii jego wytwarzania, żeby później nie poprawiać ich bez końca.

Przy wprowadzeniu nowego oprzyrządowania ludzie zgłaszają swoje uwagi dotyczące jego funkcjonalności, co gdy na reakcję konstruktorów czy technologów czekać trzeba miesiące.

E. KOZIKOWSKI:

Wśród przyczyn powodujących fluktuację załogi na pierwszym miejscu postawiłbym sprawę mieszkaniową. Ludzie spodziewają się otrzymać je od zakładu, i gdy te rachunki zawiodą — odchodzą. A przecież wiadomo, że zakład mieszkaniowy nie ma. Czy nie byłoby dobrze, już w szkole przyzakładowej przygotowywać uczniów do czekającej ich samodzielności. Trzeba sprawę stawiać jasno: słuchaj kolego, jeśli masz zamiar pracować w naszym zakładzie, to już teraz zakładaj książeczkę mieszkaniową — innej możliwości jak mieszkanie spółdzielcze nie ma. Uniknie się wtedy rozczarowań, uzyska stabilność załogi.

M. WILCZYŃSKI:

Uzyskać produkcję bezdefektową można tylko wtedy, gdy zakład będzie posiadał kadre wysoko wykwalifikowanych fachowców. Czyli znowu wracamy do spraw szkolenia. Z jednym zastrzeżeniem, szkolenie nie może odbywać się kosztem produkcji. Nie ma mowy, żeby mistrz przy na-

wale roboty papierkowej (co już jest nieporozumieniem), miał jeszcze czas na szkolenie i ciągle zajmowanie się nowo przyjętymi. Potrzebni są specjaliści instruktorzy — wiem, że to wymagać będzie zatrudnienia ludzi, wzrosną koszty, ale perspektywicznie to się na pewno opłaca.

RED.:

Mówimy o szkoleniu w czasie produkcji. A jak towarzysze ocenają przygotowanie absolwentów naszej szkoły przyzakładowej?

M. WILCZYŃSKI:

Mam możliwość obserwować pracę stażystów, którzy ukończyli naszą ZSZ i pracę tych, którzy do Świdnika przybyli ze szkół w Zamościu, Chelmie, Włodawie.

Porównanie wypadła niestety na niekorzyść naszej szkoły — pracują gorzej, mają mniej wiadomości, słabsze przygotowanie, co jest tym dziwniejsze, że chłopcy ze szkoły przyzakładowej już w czasie nauki wciąż stykają się z zakładem — odbywają praktyki, tutaj mają swoje warsztaty itp.

M. KWAS:

Zaobserwowałem, że z chwilą ukończenia szkoły więź wychowanków z nią automatycznie się urywa. I to nie jest dobre. Instruktor czy wychowawca powinien raz na pewien czas zażść do wydziału, gdzie pracują stażyści ZSZ, porozmawiać z nimi, czy nie mają kłopotów, jak się im pracuje, zasięgnąć opinii majstra o ich przydatności w pracy — jednym słowem — żeby młodzi czuli się, że są obiektem życzliwego zainteresowania. Tutaj dochodzimy do czynników poza produkcyjnych — moim zdaniem jednak równie ważnych dla jakości produkcji. Stworzenie właściwej atmosfery, pożądanego stosunków międzyлюдzkich, bez kryzysu, bez komenderowania pomoże na pewno samej produkcji.

W. PISAREK:

Oczywiście — młody pracownik musi odczuć atmosferę zainteresowania swoją osobą. Ale nie tylko to. Trzeba uwzględnić jego możliwości również w innych płaszczyznach, choćby sprawę wykonywania planów. Nie jest

dla nikogo tajemnicą, że stopień wykonania zadań przez młodych waha się w granicach 10-60 proc. normy. Dlaczego tak mało? Proste — z powodów, o których towarzysze wspomnieli, a także z faktu kalkulowania norm nie od średnich możliwości, a od maksymalnych.

ZB. ROMAŃSKI:

Jeszcze o atmosferze pracy. Byłe przewina, byle jakie przekroczenie — zaraz sypią się nagany i kary. Ale dlaczego nikt nie pamięta o ludziach, którzy przez 5, 10 czy 20 lat pracują nienagannie? Czy nie powinni otrzymać od kierownika zakładu jakiegось podziękowania za swoją pracę? Rzecz nie idzie o pieniądz. Wystarczy, gdy taki pracownik otrzyma pismo z podziękowaniem za dotychczasową pracę — będzie wiedział, że jest doceniany, że o nim się pamięta. To stwarza dobry klimat.

W. ZABICKI:

O możliwościach wprowadzenia systemu produkcji bezdefektowej zdecydować również rytmiczność. Nie może być takich sytuacji, w których ostatnie dni miesiąca decydują o wykonaniu planu. Siła rzeczy w pośpiechu, który cechuje produkcję w tym okresie, jej jakość nie może być najwyższa. Do montażu nie mogą trafiać detale nie odpowiadające wymaganiom normom. Nanoszenie w takich wypadkach poprawek także wpływa na zakłócenie rytmu produkcji. I wreszcie: doprowadzić do perfekcji współdziałanie służb organizacyjnych i technicznych przedsiębiorstwa.

RED.:

W wypowiedziach dyskusyjnym dominowały sprawy związane z zatrudnieniem młodzieży, jej przygotowanie zawodowym i konieczność otoczenia jej większą niż dotychczas opieką z tym, że dotyczyło to również wszystkich nowo przyjętych. Podniesiono również problemy organizacyjne pracy i problemy socjalno-bytowe, które zdaniem dyskusyjnym, mają wpływ na jakość produkcji. Zgodnie z naszym założeniem redakcji relacjonuje opinie bez własnego komentarza, jakkolwiek już teraz zwracamy uwagę na szereg zbieżności w poglądzie na dyskusyjnym temat między ich uwagami a zagadnieniami poruszonymi przez aktywnych ZMS.

Dyskusję prowadzili:

Stanisław Strelnik

Waldemar Ostrowski

Realizując uchwały - usprawniamy organizację pracy

Na co mi ta książka służb?

„Jeszcze jeden papierzek?

Po co?

Na co to, komu?

Dajcie nam spokój!

Nas nie pytają o książkę służb, ani o schemat organizacyjny, tylko czy pozycje planowe zesłały...”

Z tego rodzaju reakcją, a zarazem stanowiskiem w sprawie sprecyzowania i opracowania dla każdej komórki organizacyjnej przedsiębiorstwa i każdego pracownika zakresu zadań, obowiązków, uprawnień i odpowiedzialności, spotkać się można przy omawianiu tego problemu organizacyjnego z kierownictwem, dozorem technicznym, dowolnie wybranego wydziału produkcyjnego (nierazko do działu — w pionach technicznego przygotowania produkcji czy zarządu przedsiębiorstwa).

Kierownicy ci bronią się od obowiązków sprecyzowania zadań dla podległych sobie komórek i pracowników. Na pozór wydawałoby się, że zjawisko to nie kryje w sobie żadnego niebezpieczeństwa. Trudno przecież o inny sposób reagowania na każdy „nowy przydział” roboty tzw. papierkowej, u ludzi pochłoniętych problemami wykonawczych produkcji, a jednocześnie zarzucających informacjami, nakazami, przedsięwzięciami, decyzjami, jak hierarchia kierownictwa przedsiębiorstwa długa, a funkcjonalna szeroka. A jednak...

Kiedy staramy się przekonywać brigadzystę, mistrza czy innego bezpośredniego kierownika mniejszego odcinka produkcji, że do niego należy obowiązek orga-

nizowania pracy — pozostaje jedynie wyjaśnić sobie, że chodzi tu o organizację sprawnego nadzorowania, koordynowania i kontroli przebiegu produkcji podległego mu odcinka.

Funkcja organizowania w odniesieniu do kierownika wydziału (działu) i innej samodzielnej komórki organizacyjnej przedsiębiorstwa, mieści w sobie o wiele szerszy i odpowiedzialny zakres pracy.

Znajduje to swoje odbicie nie tylko w wewnętrznych aktach normatywnych, ale wynika z obowiązków przepisów dotyczących organizacji pracy przedsiębiorstwa, funkcji kierowniczych — w myśl zasady o jednoosobowym kierownictwie i odpowiedzialności oraz ustawy o samorządzie robotniczym, w części precyzującej zasady współzawodniczenia w przedsiębiorstwie socjalistycznym.

Produkcja — to ostatnie ogniwo procesu wytwarzania, zniósł musi ciężary pomyłek i niedopracowań technicznych jej przygotowania niepełnego zabezpieczenia w środku produkcji tj. materiały, narzędzia i sprawnie obrabiarci, a także skutki nie dość celnych decyzji jej bezpośredniego kierownictwa.

Autorowi niniejszego artykułu i REDAKCJI GAZETY chodzi

więc o podniesienie problemu odpowiedzialności kierownika za prawidłową organizację podległej mu komórki, chodzi o zapewnienie właściwego przebiegu pracy nad pełną aktualizacją zakresów, zadań, obowiązków i odpowiedzialności dla każdego stanowiska roboczego, każdej samodzielnej komórki organizacyjnej przedsiębiorstwa. Chodzi również o podkreślenie znaczenia i rangi tego dokumentu w doskonaleniu organizacji przedsiębiorstwa.

Jeżeli pod pojęciem KSIĘGI SŁUŻB będziemy rozumieć zbiór dokumentów wyznaczających i regulujących organizację i tok pracy każdej samodzielnej komórki przedsiębiorstwa, trudno wyobrazić sobie, aby redakcja tych dokumentów była (jak sądzi niektórych) wyłącznym prawem działu organizacyjnego.

Trudno więc nie zgodzić się z zasadami przyjętymi do stosowania w myśl instrukcji (nr 01-101/I) dyrektora przedsiębiorstwa, które oddają prawo pierwszeństwa w stanowieniu o organizacji każdej samodzielnej komórki organizacyjnej jej bezpośredniemu kierownikowi, a w myśl ustawy o współzawodniczeniu — również samorządowi robotniczemu komórki.

Cheśmy wypełnić z terenu przedsiębiorstwa brzydkie i niespołeczne praktyki „spychania” obowiązków lub zadań na inną komórkę, inną osobę. Cheśmy uniknąć nieporozumienia pomiędzy służbami planowania produkcji, zatrudnienia i płac, a komórkami produkcji na tle wielkości zadań planowych, środków niezbędnych do ich realizacji, wielkości zatrudnienia i w odniesieniu grupach kwalifikacyjnych. Ale nie dostarczamy pilności w dopełnieniu obowią-

ku szczegółowego podziału zadań pomiędzy kierowane przez siebie komórki zatrudnione w nich osoby, sprecyzowania obowiązków każdemu podległemu pracownikowi, jego odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy; obowiązków ujęcia tego porządku organizacyjnego w formie karty służby komórki, karty służby pracownika i schematu zarządzania. Nie chcemy pogodzić się z obowiązkiem organizowania pracy kierownictwa i kierownictwa (działu), opracowywaniem (przy udziale komórek specjalistycznych) zasad organizacyjnych w formie instrukcji specjalistycznych, choć organizowania (obok planowania, koordynacji i kontroli, a także pobudzania i motywowania) należy do podstawowych funkcji kierowniczych; co udukujemy swym podziałem w dziale kadr przedsiębiorstwa w momencie przyjęcia nominacji na kierownika komórki i przyjęcia do wiadomości i stosowania zadań, obowiązków i odpowiedzialności pracowników zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych.

Prowadzone aktualnie przez dział studiów i organizacji przedsiębiorstwa prace nad wprowadzeniem do obrotu dokumentów zmian organizacyjnych dokonanych w wyniku realizacji przedsięwzięć po VII Plenum KC PZPR i wysiłki nad opracowaniem systemu wprowadzenia usprawnień i bieżącej aktualizacji podstawowych dokumentów organizacyjnych przedsiębiorstwa (kart służby, schematów zarządzania, regulaminów organizacyjnych), wymagają od wszystkich służb przedsiębiorstwa szczególnej pomocy i zrozumienia dla tej trudnej i złożonej pracy organizatorskiej.

Jeżeli jednak usprawnienie organizacji przedsiębiorstwa i jego struktury jako całości, realizowane pod koordynatorskim nadzorem działu studiów i organizacji, nie będzie pracą polegającą

na scaleniu form i układów organizacyjnych wydziałów i działów wypracowanych i przyjętych jako najlepsze przez ich aktywnych inżynierów-techników i kierowników — to organizacja przedsiębiorstwa jako całość będzie prawdopodobnie stanowić logicznie powiązany układ, ale organizacja pracy w samych komórkach zależeć będzie od przypadkowej pomysowości, dowolności przedsięwzięć techniczno-produkcyjnych i nieskoordynowanego działania organizatorskiego.

Dlatego sądzimy, że owa samoobrona kierownictwa i dozoru technicznego wydziałów i działów przedsiębiorstwa przed obowiązkiem większego ich zaangażowania się w pracę organizatorską na terenie kierowanej komórki, wynika jedynie z dużego napływu nakazów, zadań, poleceń z komórek współpracujących, załatwiania sporów, pisanie odwołań itp.

(Prosimy przy tej okazji kierowników wydziałów, działów i służb o wspólne przedyskutowanie tego problemu na łamach gazety).

Wyrażamy jednak przekonanie, że posiadająca już prawo obywatelstwa w całym przedsiębiorstwie problematyka organizacji produkcji i organizacji pracy komórek wniesie zasadniczą zmianę do wypowiedzi, która poprzedza niniejsze rozważania:

„Nas pytają o pozycje planowe i wykonanie planów, poprzez rozliczenie komórki z obowiązującego ją zakresu zadań obowiązków i odpowiedzialności”.

WL L.

Nowa akcja „Głosu Świdnika”

Refleksje na temat czystości miasta

W POPRZEDNIM numerze ogłosiliśmy przypadek zanieczyszczenia Świdnika do wojewódzkiego konkursu czystości. Z tej okazji warto pokusić się o garść refleksji na temat czystości niektórych sekcji i punktów naszego miasta. Trzeba również zastanowić się nad kilkoma problemami wynikającymi z niedomagań w pracy administracji, a także z niedbalstwa mieszkańców Świdnika. Konkretne przykłady już nieraz omawiane i dyskutowane wskazują na brak właściwej współpracy między instytucjami odpowiedzialnymi za czystość miasta a mieszkańcami. Dotyczy to szczególnie bloków służbowych znajdujących się pod administracją WSK. Pisaliśmy już o brudach na klatkach schodowych przy ul. Mickiewicza, o powoźni, która zalała garaże i o innych podobnych przykładach braku troski o czystość i estetykę bloków mieszkalnych.

Takich przykładów można i obecnie przytoczyć bardzo wiele i np. klatki schodowe w domach przy ul. J. Słowackiego, które zwykle wyglądają jakby ich nigdy nie sprzątnięto i nie odnawiano: ściany ozdobione są wątpliwie wartości artystycznej freskami, malowidłami i nieprzystojnymi napisami. Przy ul. „straszny” blok dotąd nieotynkowany psuje wygląd całej sekcji miasta. W kilku centralnych punktach Świdnika stoją jeszcze stare, obokórne kioski spożywcze. Na niektórych skwerach należałoby ułożyć nowe chodniki, chodzi przede wszystkim o zieleńce, które w lecie są wydeptywane przez przechodniów. Na uwagę zasługuje również bardzo zaniedbany teren wokół dworca kolejowego i przejazdu. Jest on często „podziwiany” przez podróżnych i interesantów

przyjeżdżających do Świdnika. Dlatego właśnie jego wygląd powinien raczej zachęcać do odwiedzenia miasta, a nie już na jego progu wydawać mu złe świadectwo.

Nad sprawą uporządkowania terenu parku miejskiego zastanawiano się i podejmowano postulaty oraz zobowiązania już wielokrotnie. Sądzę, że sprawa ta powinna wreszcie doczekać się właściwego rozwiązania i dobrze byłoby, aby mieszkańcy Świdnika otrzymali jako prezent na XXV rocznicę Polski Ludowej właściwie zagospodarowany i stwarzający warunki do wypoczynku park.

Gospodarskiej inicjatywy i troski wymaga także plac centralny położony u zbiegu ulic Sławińskiego i 1 Maja.

Należałoby również zająć się wieloma innymi, dotychczas niezagospodarowanymi terenami miasta.

E. Zinkowska

P. S. WYMIENILIŚMY KILKA PRZYKŁADÓW NA KTÓRE WARTO ZWRÓCIĆ UWAGĘ NIE TYLKO ZE WZGLĘDU NA KONKURS CZYSTOŚCI. MIESZKAŃCY ŚWIDNIKA WSKAZALIBY NA PEWNO JESZCZE WIELE INNYCH I DLATEGO REFLEKSJE TE TRAKTUJEMY JAKO ZACHĘTĘ DO SZERSZEJ DYSKUSJI NA ŁAMACH GAZETY NA TEMAT ESTETYKI I CZYSTOŚCI NASZEGO MIASTA. OTWIERAMY WIĘC AKCJĘ ZGŁASZANIA POSTULATÓW POD ADRESEM WŁADZ MIEJSKICH, DOTYCZĄCYCH POPRAWY ESTETYKI I CZYSTOŚCI MIASTA. POSTARAMY SIĘ, ABY WSZELKIE SŁUSZNE UWAGI ZOSTAŁY ZREALIZOWANE.

REDAKCJA

W klubie „Ikar”



W sobotę, 24 lutego w klubie „Ikar” odbył się bal kostiumowy zorganizowany przez młodzież ZMS-owską pracującą w WSK. Bal udał się znakomicie. Uczestnicy balu zaprezentowali bardzo oryginalne i pomysłowe kostiumy.

Foto: Z. Piasecki

Szanowny Panie Redaktorze!

PODOBNO symbolem złego gustu jest malowidło przedstawiające jelenia na rykowisku; makatka z realistycznie wyhaftowanymi prawie żywymi różami. Tak mi przynajmniej ujawiało we wczesnej młodości. Ten okres mojego życia uważa za wielce potrzebny i moralizatorski i dlatego właśnie, dzięki zaszczytnym mi zasługom kupuję teraz reprodukcję z Rembrandtem, Picassem, Witkacym lub Leonardem da Vinci. Wiem, że nie błędnie, chroni mnie wiedza i autorytet moich wychowawców. Ale od pewnego czasu moja wiara została zachwiana i zacząłem wątpić w swoje racje. Moje ustabilizowane poglądy na temat dzieł sztuki podkopali plakaty filmowe umieszczone w oknie kina „Lot”. Idąc na (skądinąd ceniony powszechnie) film „Grek Zorba” dowiedziałem się, że zamieszczona na plakacie recenzja, że bohater filmu „zatapia zęby w owocach życia,

jakimi są alkohol, kobiety i śpiew”. Cytat dosłownie przeze mnie przytoczony rozwija autor następnie myślą o tym, iż „Zorba to człowiek, który szerzy smak wolności”.

Te uspaniałe metafory ilustruje zamieszczony obok rysunek przedstawiający bohatera na tle „pięknej” wyspy z samotnym drzewem. Czyżby twórca plakatu dawał tu wyraz ogarniającej go widocznie tęsknocie i melancholii?

Autor osiągnął swój cel. Po prostu wzruszył mnie i ośmieszył się złym smakiem. Osiągnął też cel w sztuce, odbiorca nie przeszedł obojętnie. A może to tylko ja jestem zbyt wrażliwy, a może nie mam racji? Z tymi wątpliwościami żegnam Pana, Redaktorze.

STAŁY CZYTELNIK

Z życia miasta

Przyszli wirtuozi



Utwór Szostakowicza „Katarzyna” wykonała Jolanta Jabłońska.

Foto. M. Kos

W dniu 3 marca odbył się w sali kina „Lot” półroczny popis uczniów SOM przy ZDK w Świdniku. Większość przedstawionych w czasie koncertu utworów i pieśni stanowiły kompozycje radzieckich i rosyjskich twórców. Wykonawcami byli uczniowie wszystkich klas Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej, którzy przedstawili bardzo urozmaicony i dobrze przygotowany repertuar muzyczny. Program został za inaugurowany kilkoma pieśniami w wykonaniu chóru SOM pod kierownictwem p. Wienczysławy Przybył.

W następnych punktach koncertu usłyszeliśmy m. in. wiele utworów P. Czajkowskiego, D. Szostakowicza, Prokofiewa, J. Dunajewskiego, M. Rimskiego-Korsakowa. Wykonawcy niedzielnej koncertu reprezentowali jak zwykle dość wysoki i wyrównany poziom, w czym dużą zasługą profesorów, którzy przygotowali uczniów do wykonania programu, a mianowicie: Zuzanny Kapry, Eulalii Mielnickiej, Małgorzaty Kiszczak, Marii Sypińskiej, Teofila Nowosada i innych.

ETA

Rozrywka dla młodzieży szkolnej

JUŻ od dłuższego czasu ZDK szuka właściwych form współpracy z kierownikami świdnickich szkół w zakresie współdziału młodzieży w życiu kulturalnym miasta. Potrzebę taką dyktują dwa zasadnicze problemy, a mianowicie wychowanie młodzieży poprzez jej udział w pracy zespołów ZDK i w organizowanych spotkaniach i dyskusjach oraz zapewnienie jej odpowiedniej do wieku i wymagań rozrywki. W naszym świdnickim społeczeństwie szczególną pozycję zajmuje młodzież do lat 18, która wg danych statystycznych stanowi około 30% ogólnej liczby mieszkańców. Rozumiejąc znaczenie tego faktu ZDK stara się zachęcić młodzież do udziału we wszelkiego rodzaju imprezach, które mogą podwyższyć poziom jej wiadomości w różnych dziedzinach wiedzy. I ta forma pracy ZDK znajduje uznanie w oczach pedagogów i uważana jest za kontynuację ich działalności na terenie szkół.

INACZEJ natomiast przedstawia się sprawa rozrywki, którą stara się zapewnić uczniom klub „Ikar”. Władze szkolne rzadko wykazują zrozumienie dla tych spraw, zapominając o tym, że młodym ludziom, po wysiłku umysłowym potrzebny jest odpoczynek umożliwiający wyładowanie energii nagromadzonej w czasie siedzenia w ławkach szkolnych. I chyba lepiej, aby młodzież miała do tego specjalnie stworzone kulturalne warunki, niż gdyby dawała upust swojej werwie biorąc udział w wybrzydłych chuligańskich czy bezcelowej włóczędce po mieście. Tymczasem kierownicy szkół bardzo rzadko organizują zabawy szkolne, a jeżeli już organizują to bywają one zazwyczaj tak sztywne, że nie może być mowy o prawdziwym odprężeniu i odpoczynku.

W zupełnie innej atmosferze odbywają się „five’y” w klubie „Ikar”. Na tych zabawach młodzież nieskrępowana szkolnymi murami i strojami bawi się zazwyczaj bardzo swobodnie. I właśnie dlatego władze szkolne powinny wreszcie dość do porozumienia z ZDK i ustalić wspólne programy czwartkowych spotkań młodzieżowych. Mogłyby one odbywać się pod kuratelą wychowawców, jak np. miało to miejsce na zabawie Technikum Mechanicznego w klubie „Ikar”.

Zabawę tę można uznać za wzorową, ponieważ młodzież bawiła się bezalkoholowo, kulturalnie i bardzo wesoło. Uczniowie kl. V przedstawili szerszej publiczności swój program studniówkowy, a przybyli na imprezę wykładowcy nie mieli w stosunku do bawiących się żadnych zastrzeżeń. Kierownictwa szkół wynoszą nawet z klubowych zabaw młodzieżowych pewne korzyści, bo unikają kłopotów związanych z organizacją tych imprez, nie muszą dodatkowo zatrudniać personelu do sprzątnięcia pomieszczeń po zabawach, oszczędzają sobie dyżurów związanych z pilnowaniem porządku w czasie ich trwania.

Wydała mi się, że przynajmniej to powinno zachęcić władze szkolne do współpracy w tym kierunku z ZDK i nie wątpię, że wychowawcom także zależy na tym, żeby młodzież zachowywała swoje uśmiechnięte spojrzenie na świat i swoją bez troskę. Może właśnie te zabawy spowodują wzrost zaufania uczniów do nauczycieli i wytworzenie między nimi atmosfery sprzyjającej pracy wychowawczej.

Elżbieta Zinkowska



Chór SOM pod kier. Wienczysławy Przybył wykonał trzy utwory: „Lenin w naszym sercu”, „Zew kosmosu” i „Harcerską piosenkę”.

Foto. M. Kos

Drobiazgi

Zespoły ZDK przedstawiły swój dorobek i osiągnięcia na imprezie zorganizowanej przez Zarząd Okręgowy Związków Zawodowych Pracowników Kultury, która odbyła się dn. 26 bm. w lubelskim klubie dziennikarzy „Nora”. W imprezie udział wzięły także nasze zespoły jak: chór męski „Arion”, prowadzony przez prof. T. Chylę, zespół jazzowy „Jazz-Ikery” pod kierunkiem Cezarego Pasternaka, oraz piosenkarze. Występ oglądali dziennikarze radia i prasy lubelskiej, którzy pozytywnie ocenili poziom naszych zespołów.

Mieszkańcy ulicy Projektowanej, którzy do sklepów spożywczych mają dość daleko, skarżą się na ekspedientkę jednego na tej ulicy kiosku spożywczego, ponieważ bardzo często z niewiadomych przyczyn zamyka ona kiosk na długie okresy czasu.

Do lekarzy Przychodni Miejskiej można zarejestrować się tylko w godzinach przedpołudniowych. Jest to bardzo kłopotliwe dla ludzi pracujących w tym czasie oraz dla uczniów świdnickich szkół, którzy często muszą korzystać z pomocy specjalistów zatrudnionych w Przychodni Miejskiej. Czy nie można byłoby zmienić przynajmniej częściowo godzin rejestracji?

(ETA)

Z życia miasta ♦ Z życia miasta ♦

Kłopoty z zaopatrzeniem ♦ Nowe inwestycje

Z dyr. MHD tow. Zenonem Wawerem rozmawiamy na temat handlu

Kiedy na łamach gazety pojawia się artykuł na temat handlu, zwykliśmy doszukiwać się w nim krytyki, bo jako konsumenci mamy pod adresem placówek handlowych sporo, najczęściej uzasadnionych pretensji. Hasło „Klient nasz pan” stworzyło nam nieograniczone możliwości stawiania różnych wymagań, toteż korzystamy z nich przy każdej okazji.

Dyr. MHD tow. Z. Wawer, z którym przeprowadziłem rozmowę na temat aktualnych problemów świdnickiego handlu i którego poinformowałem o znanych nam pretensjach mieszkańców, przyjmuje krytykę jako niezwykle potrzebną formę współpracy z klientami, pozwalającą na dokładniejsze rozeznanie ich gustów i wymagań oraz stwarzającą możliwość przeci-

działania wszelkim niedociągnięciom.

— Są jednak takie sprawy — wyjaśnia tow. WAWER, których nie można załatwić od razu, choć stwarzają one wiele innych problemów. Jedną z nich jest zaopatrzenie sklepów mięsnych, które od dłuższego czasu stanowią podstawową bolączkę, dyskutowaną prawie na wszystkich zebraniach miejskich i zakładowych organizacjach społecznych i partyjnych. Otrzymujemy za mało mięsa w stosunku do aktualnych potrzeb. Doraźne interwencje w WRN przy pomocy Rady Zakładowej WSK przynoszą jedynie krótkotrwałą poprawę zaopatrzenia.

Uchwała V Plenum KC PZPR stworzyła możliwość poprawy zaopatrzenia w mięso. Z wielu podobnych do Świdnika, środków otrzymujemy sygnały, że ta możliwość została wykorzystana. Świdnik natomiast otrzymał w pierwszych dwóch miesiącach br. mniej przydziału mięsa wieprzowego, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, a według nas takim samym poziomem. Nasze interwencje o zwiększenie przydziału mięsa nie dają jak dotąd rezultatu.

Przy okazji chciałem również zwrócić uwagę na swego rodzaju niewłaściwą politykę kulinarną naszych gospodyń. Okazują się bowiem, że za mało spożywamy artykułów nabałowych, co również nie najlepiej wpływa na nasze zdrowie. Z naszych obserwacji wynika, że większość ludzi oczekujących w kolejkach po mięso po kilka godzin, to panie i panowie w wieku emerytalnym. Nie urażając uczuć rodzinnych, pragnę wyrazić zdziwienie, że rodziny zgadzają się na to, aby ludzie, którzy zasłużyli sobie już na odpoczynek wykorzystywani byli do takich celów.

Mając na uwadze między innymi tę sprawę proponowaliśmy dyrekcji MHD przesunięcie godzin sprzedaży najbardziej poszukiwanych gatunków mięsa na termin późniejszy, aby starsi mieszkańcy miasta nie musieli stać w kolejkach już o godzinie 2.00 w nocy. Wniosek będzie przez dyrekcję MHD przeanalizowany.

SPORO miejsca poświęciliśmy w rozmowie z dyr. MHD inwestycjom handlowym na terenie miasta. Odczuwa się bowiem brak sklepów spożywczych w niektórych sekcjach miasta, a także za małą ilość sklepów przemysłowych (po jednym z poszczególnych branż). Na ten temat dyr. Z. Wawer powiedział:

— Czynimy starania o rozpoczęcie budowy pawilonu handlowego (wartość 5 mln zł) na placu centralnym miasta. Uzyskaliśmy odpowiedni limit funduszy na ten cel z naszego Zjednoczenia. Nie możemy się niestety dogadać z pozostałymi współinwestorami: ZURT i Eldom. Dlatego też sprawa się przeciąga. W dodatku wykonawca ODIM-Południe nie chce rozpocząć przygotowania dokumentacji dopóki nie będą zapewnione środki. Sprawa ciągnie się od 1964 r. Wydana już została w tej sprawie uchwała Prez. PRN. Mamy jednak poważne obawy, że jeśli w bieżącym roku inwestycja ta nie zostanie rozpoczęta, to uzyskany

przez nas limit zostanie przeznaczony na przyszłą 5-latkę.

Rozpocznymy budowę dwóch mniejszych pawilonów (wartość około 500 tys. zł) w IV sekcji miasta i na terenie osiedla Żwirki i Wigury. W planie mamy również budowę pawilonu handlowego przy ulicy Mickiewicza.

Rozwiązaliśmy częściowo problem sieci sklepów na terenie Osiedla Kościuszkowskiego. Dzięki porozumieniu z zarządem Spółdzielni Mieszkaniowej uzyskaliśmy dwa pomieszczenia, w których niedawno zostały zorganizowane sklepy spożywcze. Zakupiliśmy w roku ubiegłym cztery kioski oraz zamówiliśmy w roku bieżącym dalsze cztery, w celu wymiany i uzupełnienia sieci sklepów.

Odczuwamy bardzo ciasnotę własnych pomieszczeń biurowych. Jeden z działów naszego przedsiębiorstwa pracuje w pomieszczeniu bez okna. Warunki te należałoby jak najszybciej poprawić, bo prawdopodobnie jeszcze w tym roku MHD przejmie Świdnicką gastronomię. Liczymy więc na pomoc ze strony MRN. Do innych ważnych dla nas spraw wymagających szybkiego załatwienia należy brak rzemieślników, którzy mogliby wykonać drobne naprawy w sklepach (stolarz, ślusarz). Niezbędny jest również samochód pościęzowy do przetrzutu towaru, który by jednocześnie umożliwił pracownikom dyrekcji kontaktowanie się z odległymi sklepami.

Mamy nadzieję, że zarówno MRN, kierownictwo WSK i redakcja „Głosu Świdnika” pomogą nam rozwiązać wiele trudności.

Rozm.: M. Kos

Uprzejme ekspedientki

Podczas rozmowy z dyr. MHD dowiedzieliśmy się, że kilka pracowników otrzymało wyróżnienia za dobrą pracę i uprzejme obsługiwanie klientów. Należą do nich: GENOWEFA RADZISZEWSKA, ANNA GRZESZCZYK, ZOFIA PASTERNAK, TERESA CIECHOŃSKA, LUDWIK SZCZEPANSKI i ALDONA MULLICA, której sylwetkę przedstawiliśmy w poprzednim numerze.

Gabinet dentystyczny

W ubiegłym roku świdnicki MHD zajął w województwie pierwsze miejsce we współpracy z klientami i zdobył nagrodę w wysokości 80 tys. zł na uruchomienie gabinetu dentystycznego. Dyrekcja MHD wystarała się o pomieszczenie i zatrudniła już lekarza-stomatologa. Niedługo gabinet, z którego korzystać będą również pracownicy MSZiB zostanie oddany do użytku. (mak)

Rozmowa z I sekretarzem KMPZPR

tow. Wiktorem Mierzickim

Wzrastają szeregi miejskiej organizacji partyjnej

Z OKAZJI TRWAJĄCEJ KAMPANII SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ W PODSTAWOWYCH OGNIWACH PZPR ODWIEDZILIŚMY I SEKR. KM PZPR TOW. WIKTORA MIERZICKIEGO, ABY ZASIEGNAĆ INFORMACJI NA TEMAT PRZEBIEGU ZEBRAN SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZYCH I AKTUALNYCH PROBLEMÓW PRACY MIEJSKIEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ.

Na terenie miasta działa 15 podstawowych organizacji partyjnych — informuje nas tow. W. Mierzicki. Skupiają one 315 członków. W czasie trwającej obecnie kampanii sprawozdawczo-wyborczej przysięgliśmy 17 nowych kandydatów. Liczba ta wzrosła, ponieważ jeszcze kilka organizacji partyjnych nie odbyło zebrania.

Nasze organizacje partyjne istniejące przy wszystkich zakładach i przedsiębiorstwach usługowych prowadzą skuteczną pracę polityczną i gospodarczą. Ze swej preżencji znane są organizacje przy MPGIK, MZBM, Komisarzacie MO.

Również problematyka pracy KM PZPR jest rozległa. Poprzez okresowe i wnikliwe oceny działalności poszczególnych organizacji i przedsiębiorstw miejskich instancja partyjna ukierunkowuje pracę partyjną w myśl aktualnych uchwał plenum KC i KW PZPR. Dokonano np. oceny zadań planu rozwoju rolnictwa w świetle IX Plenum KC PZPR, oceny szkolenia partyjnego, działalności OOP przy MHD i MZBM.

W najbliższym czasie wnikliwej analizie poddana zostanie działalność OOP przy zakładach chemicznych.

Szkolenie partyjne prowadzone jest dla całej organizacji i obejmuje takie tematy jak: studium socjologiczne, studium etyczne, problemy moralne, studium religioznawcze, ekonomia polityczna i inne.

Przeciętna frekwencja na szkoleniach wynosi 80 proc. Sporo miejska swej działalności poświęca Komitet Miejski sprawom wychowywania młodzieży, a także bezpieczeństwu publicznemu.

Na ostatnim Plenum KM PZPR podjęto uchwałę w tych sprawach, w której znajdujemy ta-

kie decyzje jak: zwrócenie uwagi na to, czy w dniu wypłat nie sprzedawano alkoholu, zlikwidowano sprzedaż piwa w kioskach, zlecono rozbudowę szeregów ORMO, otoczono opieką dzieci pozbawione właściwej opieki rodzicielskiej.

Stale aktualnymi problemami pracy KM są sprawy zaopatrzenia miasta, praca placówek handlowych, inwestycje itp. Wszystkie te sprawy dominują — jak nas poinformował na zakończenie naszej rozmowy tow. W. Mierzicki — w dyskusji na obecnych zebraniach sprawozdawczo-wyborczych. Będą one również stanowić temat Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. (Mak)

Nie trzeba czekać na wypadek

W połowie lutego na przejeździe kolejowym pomiędzy miastem Świdnikiem a zakładem omal nie doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Tylko dzięki szybkiej reakcji obecnych przy tym pracowników WSK uratowano człowieka od śmierci, lub ciężkiego kalectwa. Nie jest to pierwszy i może być w tej sytuacji nie ostatni wypadek, przecież przez tory w różnych godzinach przechodzi tu duża ilość ludzi (nie mówiąc o drugim zupełnie nieszczęśliwym przejeździe łączącym nieco dalej od przejazdu).

Wiele już na ten temat się mówiło i pisało — wówczas gruchnęła wieść, że tunel wreszcie będzie budowany. Jest to na pewno sprawa nie cierpiąca zwłoki, sprawa, którą zainteresowani są wszyscy mieszkańcy Świdnika i pracownicy zakładu.

Nie można zwlekać, bowiem chodzi tu często o życie człowieka. Prosimy zatem, aby odpowiedziani za to przedstawiciele władz miejskich poinformowali za pośrednictwem „Głosu Świdnika” czytelników o postępie starań związanych z budową tunelu pod torami. (St)

Koncert żywego słowa

25 lutego br. w ZDK odbyły się eliminacje powiatowe do XIV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, zorganizowanego przez Powiatowe Poradnię Ruchu Artystycznego.

Recytacje oceniali: Aleksandra Ślaska, Halina Tomaszewska, Przemysław Skarżyński. W konkursie wzięło udział 17 wykonawców. Wyróżnili się: Wierginia Gudowicz, Zdzisław Karpiński, Elżbieta Gryń i Andrzej Jaroszewicz — uczniowie świdnickich szkół oraz Teresa Kryczka — pracownica WSK.

Do następnych eliminacji zakwalifikowano trzynastu uczestników. P. S.

Marcowy koncert



Foto: Z. Piasecki



Gural w akcji

Foto: CAF

IV Zimowe Zawody Samolotowe

Na lotnisku Aeroklubu Robotniczego w Radawcu zakończone zostały IV Lubelskie Zimowe Zawody Samolotowe z udziałem załóg 11 regionalnych aeroklubów. Piękny sukces odnieśli młodzi piloci z Świdnika. Puchar przechodził ufundowany przez przew. WRN w Lublinie mgr Pawła Dąbka zdobyli po raz drugi Ryszard Kasperk i Eugeniusz Milczarz. II miejsce w zawodach przypadło w udziale parze: Kazimierz Kozak i Henryk Jaworski. Była to nadzwyczaj pasjonująca impreza. W pierwszej konkurencji walczono o miano najlepszego pilota, a w następnej o tytuł najlepszego nawigatora. Niezwykle trudnym był lot nawigacyjny po wytyczonej trasie połączony z odszukiwaniem znaków świetlnych. Trudność polegała między innymi na tym, że piloci musieli odnaleźć znak, który widoczny był jedynie przez 3 minuty, co oczywiście wiązało się z przestrzeganiem przez załogi samolotowe odpowiedniej prędkości lotu. Trzecia konkurencja to przebieg po luku i identyfikacja obiektów w terenie na podstawie zdjęć lotniczych i meldowania się w trzech punktach na trasie. Z wszystkich tych prób wyszli zwycięscy lotnicy ze Świdnika. Pozostawili oni poza sobą doświadczonych załogi samolotowe z Kielc, Krosna, Białegostoku, Katowic, Łodzi, Krakowa i innych okręgów.

Gratulujemy im serdecznie w imieniu całej załogi i życzymy nowych zwycięstw w przyszłym roku.

Przy tej okazji przekazujemy również od załóg podziękowania wszystkim mechanikom samolotowym, którzy włożyli wiele pracy i serca w przygotowanie maszyn do zawodów.

Oni to bowiem byli również współtwórcami pięknych zwycięstw naszych pilotów.

(MK)

Avia - Gwardia 9:11

Historia lubi się powtarzać. W meczu o mistrzostwo II ligi bokserskiej w roku ubiegłym pięściarze nasi przegrali z biało-czarną Gwardią 9:11. Ten sam niekorzystny, identyczny wynik zanotowali oni również na swoim koncie i w tym roku. O porażce drużyny zdecydowała przegrana Furmankiewicza w wadze ciężkiej. Przegrał on z młodym, mało doświadczonym jeszcze Budnikiem, który stoczył dopiero 8 walk. Nie mamy zamiaru usprawiedliwiać Furmankiewicza, który nie ma szczęścia do decydujących pojedynków, aleagniemy zwrócić uwagę na zasadniczą sprawę. Trener Henryk Kukier dysponuje dwoma zawodnikami w wadze ciężkiej. Jeden z nich to Wiesław Fur-

mankiewicz, a drugi to Marek Stanisławski.

Należałoby tak ustawić na przyszłość skład drużyny, aby ci dwaj zawodnicy boksowali na przemian. Jak dotąd w wadze ciężkiej w ringu widzimy najczęściej Furmankiewicza, i to nie zawsze w najlepsze formie.

A o tym, że Stanisławski okrzepł już w lidze i potrafi dobrać walcząc, przekonaliśmy się kilkakrotnie.

W meczu z Gwardią Białostok na szczególne wyróżnienie zasłużył obok Ryszarda Petka i Waldemara Kowalskiego również i Marian Karbowiczek.

Staje się on z każdym dniem coraz lepszym zawodnikiem i mocnym punktem drużyny.

(K)

Sezon piłkarski rozpoczęty

Kadra piłkarska Avii powróciła już z obozu z Węgierskiej Górki. Piłkarze trenowali bardzo pilnie i solidnie nie przegrywając ani jednego spotkania sparingowego. 24 marca zobaczymy ich w meczu z Mazurem (Elk) na własnym boisku. 10 kwietnia natomiast w meczu o Puchar Polski - Świdniczanin podejmować będą u siebie II-ligowego Lecha (Poznań).

Sportowy aktyw metalowy obradował w Świdniku

Z udziałem sekretarza Zarządu Wojewódzkiego TKKF w Lublinie - Mariana Kowalskiego, sekretarza WKZZ Mikołaja Ziehlńskiego i przewodniczącego ZO ZZZ Karola Tomieckiego, odbyła się w Świdniku wojewódzka narada działaczy i aktywistów sportu masowego. Podsumowania osiągnięć i sukcesów za rok 1967 na sześciu - zakładowym, wojewódzkim i krajowym - dokonali sekretarz ZO ZZZ Edward Piętas.

Wyodrębnił on działalność ognisk TKKF ze Świdnika, Zamościa i Kraśnika. Uczestników narady poinformowano, że sportowcy naszego zrzeszenia zajęli w skali krajowej IX miejsce w biegu o puchar „Metalowca”. Siatkarze Ogniska TKKF „Świt” ze Świdnika zdobyli w Krakowie puchar przechodni ZO ZZZ Wojciech Michałik („Świt”) zajął w krajowych mistrzostwach tenisa stołowego w Poznaniu II miejsce.

Na drugim miejscu w kraju znaleźli się sportowcy Zasadniczej Szkoły Zawodowej ze Świdnika. I miejsce w spartakiadzie lekkoatletycznej 1967 r. w naszym okręgu zajął Ognisko TKKF z ZWSI w Poniatowie.

Uczestnicy narady wojewódzkiej dowiedzieli się również, że w świetle uchwały VI Kongresu Związków Zawodowych Ognisko TKKF jest specjalistyczną komórką Rady Zakładowej powołaną do pracy w zakresie krzewienia kultury fizycznej i sportu wśród załogi. Współpracować o no powinno ściśle z ZMS, PTTK

Rozwojowi sportu w Świdniku a w zakładzie w szczególności towarzyszy stała pomoc finansowa załogi, finansowo-organizacyjna pomoc Związków Zawodowych tj. Rady Zakładowej i Robotniczej, oraz Zarządu Okręgu ZZZ, a także, co się również liczy, entuzjazm setek kibiców.

8 lat temu powstało u nas Ognisko Krzewienia Kultury Fizycznej i Sportu. Pamiętamy dobrze jego początki. Na zebraniu organizacyjnym z ramienia Rady Zakładowej zabrał wówczas głos tow. CZESŁAW GIEL-ZAK, który powiedział: „Należy nieść sport dla załogi. Rozwijając go i krzewiąc nie tylko jako widokowo, lecz także dla zdrowia i dla osobistego zadowolenia, dla podniesienia tętna fizycznej. O formach pracy, trudno mówić w tej chwili. Będą one różne w zależności od potrzeb”. - Ktoś inny dorzucił na tym samym ze-

braniu: „Nasze hasło to radość, zdrowie i siła...”

Parę lat temu wstecz, punktualnie o godzinie 10, tj. w czasie przerw śniadaniowych na plac przed budynkiem administracyjnym i technicznym wychodziły luźne grupy pracowników umysłowych na ćwiczenia rekreacyjne. Hasło: „10 minut dla zdrowia” zaczęło nieśmiało przenikać do hal produkcyjnych. Ognisko zaczęło spełniać społeczne zapotrzebowanie załogi angażując się do pracy w celu krzewienia sportu masowego. Fabryczny Klub Sportowy Avia przygotowywał się w tym czasie do startu na szersze wody. Zajęty wychowywaniem i szkoleniem kadry wychowawczej nie był poprostu w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby załogi na odcinku sportowym. Ćwiczenia gimnastyczne dość szybko jednak ustąpiły miejsca innym formom rekreacji. Rada Zakładowa wspólnie z Ogniskiem rozważyła nowe moż-

liwości rozwoju sportu masowego. Pracownicy wydziałów zaczęli grać w siatkówkę.

Na boisku fabrycznego klubu sportowego Avii pojawili się mocni ludzie. Zaczęto rozgrywać pierwsze konkurencje lekkoatletyczne. Zaczęto biegać, skakać, rzucać oszczepem i pchać kulą. Ktoś rzucił projekt zorganizowania spartakiady zakładowej Rady Zakładowej i Zarząd Ogniska zaaprobowały wnioszek. Utworzono komisję ds. spartakiady, wysygnowano na ten cel fundusze. Impreza - jak się potem okazało - chwyciła.

Rywalizacja w sporcie pełniąca rolę WSK do czynów społecznych. Grupy, zespoły i bradygany robczo spieszyły z pomocą pracownikom budowlanym przy budowie nowego stadionu Avii i hali sportowej. Czyn społeczny odbił się szerokim echem w województwie. Patronowała tym wszystkim poczynaniom zawsze Rada Zakładowa. (K.K.)

Apel olimpijski

Już za kilka miesięcy najlepsi polscy sportowcy staną na starcie Igrzysk Olimpijskich w Meksyku. Wszyscy będziemy z niepokojem oczekiwać na wiadomości z olimpijskich stadionów, entuzjastycznie się zacięci walką o medale i ze wzruszeniem śledzić starty polskich sportowców.

Ty też możesz zostać olimpijczykiem!

Za cztery lata czekać nas kolejne Igrzyska Olimpijskie w Sapporo i Monachium. Może okaże się, że masz wybitny talent, może znajdziesz się w kadrze olimpijskiej. Sport to przede wszystkim przyjemność, radość, zdrowie. Rekord - to talent i trening.

Dziewczęta i chłopcy!

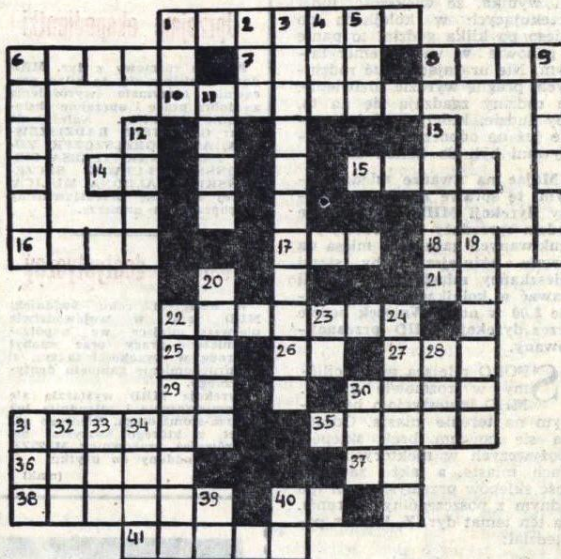
Macie wszelkie warunki do uprawiania sportu!

Od was zależy, czy zostaniecie olimpijczykami!

Korzystajcie z możliwości udziału w najpiękniejszej i najszlachetniejszej przygodzie młodości - sportowej rywalizacji.

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI

Krzyżówka



POZIOMO:

1. jezioro na Węgrzech, 6. może być czarna, 7. bożek miłości, 8. np. statku, 10. może być zjeść, 14. nie tamto, 15. jedna z muz, 16. balowa, 17. mączy się podobne do ziemniaków korzenie wieloletnie rośliny azjatyckiej Dioscora balata, 18. np. senna, 21. nie ona, 22. jest stosowany w przyrządach optycznych, 25. tuż, 26. zwrot wypierający słowo „pan”, n-w, 27. imię Ben Marabuta, 28. zaraz po „do”, 30. do wzbijania kłosem, 31. brzydka litera, 35. Romana gdy mała, 36. był co czwartek u króla Stasia, 37. pierwsze litery rejestracji samochodów z ZSR, 38. zwierzętko hodowlane, 40. inicjały jednego ze skupowań oddziałów partyzanckich, 41. starożytna rzymska i średniowieczna moneta srebrna; a-d.

PIONOWO:

1. na benzynie, 2. z niego tkano, 3. żartobliwy, z lekką ironizacją, 4. no-sisz zimną - w liczbie pojedynczej (wspak), 5. zła jak..., 6. przyciąga, 9. najczystszy ludowa, 11. mineral używany do wyrobu przedmiotów zdobniczych, 12. masz ją silną lub nie, 13. upiór, mara, zjawisko, 19. przy niej boli cie gardło, 29. imię słynnego dentelmiena-włamywacza, albo pierwiastek, 22. ośmieszające naśladownictwa utworów literackich, pisarzy lub szkoły poetyckiej, 23. nie wy, 24. kodeks religijnych obyczajowych, prawnych przepisów judaizmu, 28. krawędź flaga, 36. sekretarz redakcji „Głos Świdnika”, 31. Tik, 32. król ze sztuki B. Brechta, 33. pierwiastek chemiczny, 34. np. w Kaszmiru nad Wisłą, 35. nazwa samolotu w ZSR, 40. miara powierzchni.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania do dnia 2.IV.1968 r. rozlosowana zostanie nagroda książkowa.

Okruchy sportowe

Do turnieju tenisa stołowego o mistrzostwo ZO ZZZ Metalowców na szczeblu zakładowym zgłoszono się 10 zawodników. W rozgrywkach finałowych I miejsce zdobył Kazimierz Chrzanowski, a II Wojciech Michałik.

Obaj zawodnicy reprezentowali Ognisko TKKF w finale wojewódzkim rozgrywanym w FSC. Obaj zakwalifikowali się do rozgrywek na szczeblu centralnym w Fabianicach.

W nowym cyklu rozgrywek drużynowych w boksie o mistrzostwo juniorów młodzi pięściarze Avii, wychowankowie trenera Jerzego Krasnowa, pokonali w Zamościu drużynę Hetmana 15:7.

Turniejami w Lublinie, Skarżysku i Tarnobrzegu zakończyli siatkarskie mistrzostwa kielecko-lubelskiej ligi międzywojewódzkiej.

Mistrzostwo ligi zdobył lubelski AZS przed Avią (Świdnik).

Ognisko TKKF - zorganizowało sekcję ćwiczeń rekreacyjnych w gimnastyce.

Ćwiczenia przeprowadzane będą w sali gimnastycznej jednej z miejscowych szkół.

(K)

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Zarządu Robotniczego WSK - Świdnik

Redaguje zespół w składzie:
STANISŁAW STRELNIK
red. nacz. - przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC
z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS
sekr. redakcji i red. techniczny

Alicja Chwałczyk, Roman Bosak, Aleksander Drzewiecki, Zbigniew Gawski, Adolf Gółoś, Mieczysław Kruk, Bolesław Szczepaniak, Zygmunt Odrobina, Witold Czer-niak

Adres redakcji: WSK - Świdnik k. Lublina, tel. 610-11, wewn. 249.

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4.

Zam. 807, 5.III.68, 2.000. C-3.